

Spotkanie w KK PZPR

W Krakowskim 150 tys. członków Branzowych Związków Zawodowych

Wczorajsze spotkanie Sekretariatu KK PZPR z Woj. Komisją Porozumiewawczą Związków Branzowych, któremu przewodniczył sekretarz KK PZPR J. Broniek — poświęcone zostało omówieniu sytuacji politycznej i gospodarczej, a także bieżącej i perspektywicznej działalności branzowych związków.

Jak poinformował przewodniczący WKPZB J. Małek w naszym mieście i regionie w 19 związkach branzowych zrzeszonych jest 150 tys. członków, w tym 30 tys. rencistów i emerytów. Działa 740 rad zakładowych i grup związkowych. Do pracy w branzowym ruchu zawodowym odelegowano 152 osoby co oznacza, iż jeden etatowy działacz związkowy przypada na 1 tys. członków branzowych związków. Mocno akcentuje się konieczność rozwijania najpilniejszych bytowych, socjalnych problemów pracowników załóg. Kilka z tych problemów J. Małek przedłożył obecnemu na spotkaniu wiceprezydentowi m. Krakowa T. Salwie. W pilnym trybie powinna być załatwiona sprawa środków czystości dla pracowników. Administracja wielu zakładów — powiedział przewodniczący WKPZB — chce zamiast mydła i proszków przekazywać pracownikom pieniądze. Ludzie się nim nie umyją. W coraz też zalotniejszym stanie prezentują się ludzie przy swych stanowiskach pracy ze względu na brak możliwości zaopatrzenia ich w odzież roboczą i ochronną, a te braki mogą być w dodatku przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Pogarszają się również warunki pracy, a liczne dyrekcje nie respektują nakazów wydawanych przez inspekcję pracy. Podczas spotkania szczegó-

lowo omówiono sprawy inicjatyw branzowego ruchu związkowego dotyczące rozwoju: pracowniczych ogródków działkowych oraz związkowego budownictwa mieszkaniowego. Jeśli z końcem 1980 r. działki pracownicze zajmowały obszar 362 ha (o 160 ha mniej od założeń ustalonych dla naszego województwa przez Radę Ministrów), to duże wysiłki kierowane są by z końcem tego roku obszar ten zwiększył się do 500 ha. Na temat niezwykle trudnej sytuacji mieszkaniowej i budownictwa mieszkaniowego mówił dyr. Zarządu Rozbudowy Krakowa M. Sala przypominając o deficycie 51 tys. mieszkań w naszym mieście i regionie. Tegoroczny plan zakładał wykonanie 6,3 tys. mieszkań, w 9 miesiącach wykonanie tego planu sięgnęło tylko 45 proc., do końca roku do planu braknie 1,7 tys. mieszkań. Tak więc w dramatycznej sytuacji szczególnej trudności ma inicjatywa branzowych związków zawodowych utworzenia nowej formy budownictwa społecznego: **związkowego budownictwa mieszkaniowego**. Napiszemy o tym oddzielnie.

Ze strony sekretarza KK PZPR J. Bronika padły pytania: jak układa się współdziałanie związków branzowych z innymi związkami zawodowymi, w tym z „Solidarnością”? Jak rozwija się działalność w zakresie tworzenia samorządów pracowniczych w zakładach pracy? Odpowiadający na te pytania stwierdzili, iż generalnie rzecz biorąc najlepiej układa się współpraca z „Solidarnością” w średnich i mniejszych zakładach pracy, gdzie następuje skuteczniejsza porozumiewanie się podczas wspólnych obrad. Dotyczy to również problemów związanych z tworzeniem samorządów pracowniczych.

J. Broniek wyraził głęboki szacunek dla działań i inicjatyw branzowych związków zawodowych podkreślając, by nie rezygnując z odpowiedzialności za losy kraju, socjalizmu współdziałać w zakładach pracy tak, by nad animozjami dominował interes jednej przeciwko drugiej, jednej klasy robotniczej. Chodzi o łagodzenie trudności, pomoc ludziom, wychodzenie z kryzysu. (bp)

ZAKŁADY „SPECJALNE”
DOTKA placą: za „5” po 439.714 zł, za „4” po ok. 7.000 zł, za „3” po 329 zł.

Kulminacja obchodów

(Dokończenie ze str. 1)

wie. Wczorajem zaś nastąpi otwarcie Muzeum Starego Teatru poprzedzające uroczysty spektakl „Wyzwolenia” St. Wyspiańskiego w reżyserii Konrada Swinarskiego.

W niedzielę w Teatrze „STU” odbędzie się premiera „Króla Ubu” A. Jarry'ego w reżyserii Krzysztofa Jasieńskiego, zaś w Piwnicy „Pod Baranami” specjalnie przygotowana z okazji jubileuszu inscenizacja „Trzewików morderczych” — sztuki, od której rozpoczęła się historia polskiego teatru w Krakowie. (e)

„Przebieraniec” jak z piosenki A. Rosiewicza

W końcu ub. miesiąca do mieszkania Antoniego G. w Stalowej Woli wszedł mężczyzna ubrany w mundur kaprała MO i dokonał przeszukania pomieszczeń. Następnie wywodził od przestraszonego właściciela mieszkania 4 tys. zł obiecując w zamian odstąpienie od sporządzenia wniosku do kolegium wykroczeń za rzekomy handel alkoholem. Ten sam „przebieraniec” w kilka dni później wywodził od Stanisławy D. magnetofon wartości ok. 9 tys. zł. MO zatrzymała „przebieraniec”. Okazał się nim karany już 25-letni mieszkaniec Stalowej Woli, Jan W.

Prokurator rejonowy zastosował wobec niego areszt tymczasowy. (PAP)

Akty oskarżenia przeciwko M. Szczepańskiemu i E. Patykowi w warszawskim Sądzie Wojewódzkim

Jak informuje Prokuratura Generalna 15 bm. złożyła ona w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie akt oskarżenia przeciwko członkom b. kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”.

Materiał zakończonego postępowania karnego stanowi efekt wielomiesięcznej, zmuszonej pracy śledczej, w toku której niezbędne było m. in. wszechstronne zbadanie całości kształtu gospodarczej działalności Komitetu ds. Radia i Telewizji za okres od 1972 r. do 1980 r.

Proces byłej prezeski Zakopiańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Wczoraj zakończył się w Nowym Sączu pierwszy etap procesu przeciw byłej prezesce Zakopiańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Barbarze Bajakowej i Jerzemu Rapaczowi byłemu przewodniczącemu Społecznej Komisji Kontroli Przydziału Mieszkań.

Proces ten znamieny jest już od pierwszej chwili. Wystąpienie prokuratora Jacka Kokoszka skierowało wprawdzie wszystkie zarzuty na oskarżonych, ale dalsze zeznania świadków i szereg wyjaśnień wskazały wyraźnie, że główna oskarżona mogła tylko dlatego wykorzystywać swoją pozycję i brać łapówki w różnych formach (za przydział mieszkania i umieszczenie na liście kandydatów) gdyż spółdzielczość mieszkaniowa jako spółdzielcza forma organizacyjna, była czystą fikcją.

W 80 proc. o przydziałach mieszkaniowych decydowali samowolnie przedstawiciele wyższych i miejskich szczebli partyjnych czy administracyjnych.

W sytuacji gdy w Zakopanem tajemniczą poliszylna był fakt, że przydziały zależa od jednostek, które przede wszystkim myślały o sobie nie trudno było oskarżonej wykorzystywać taką okazję dla siebie.

Na razie wezwani przy obliczu wojewódzkiego trybunału świadkowie w liczbie 50 wskazali na nadużycia głównych oskarżonych, niestety

niektórzy (specjalnie byli działacze) wykazali się słabą pamięcią.

Wierzymy, że prokurator, Jacek Kokoszka ułatwi im w dalszym ciągu przewodu sądowego przypomnienie sobie pewnych faktów. A Sąd Wojewódzki zaprosi energiczniej niektórych świadków, którzy zapomnieli o obowiązku składania zeznań do stawienia się przed trybunałem.

30 tysięczne Zakopane, w którym 4 tys. ludzi czeka na mieszkanie było przez kilka lat miejscem licznych nadużyć właśnie w sprawach przydziału mieszkań. Formy działania były różne. Niektórym prominentom robiono „na wymiar” mieszkania, innym nawet z dwu robiono jedno. Jeszcze inni potrafili się dorobić 2 mieszkań.

Dzisiaj wiele z tych spraw już wyjaśniono i uporządkowano, ale przy okazji procesu nie jedna ujawniona sprawa stanie znów przed oczami społeczeństwa.

A. LIBERAK

RADA Naczelna ChSS proponuje powołanie Obywatelskiej Rady Głównej Opieki i Pomocy.

WCZORAJ w Warszawie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komitetu Dziecka — organizacji inspirującej i rozwijającej działania instytucji powołanych do opieki nad dzieckiem.

W WIELU województwach trwają akcje protestacyjne domagające się poprawy zaopatrzenia w żywność.

NAKLADEM „Książki i Wiedzy” ukazała się publikacja zawierająca podsta-

Z KRAJU

wowe dokumenty i materiały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

PO 8 LATACH i 4 miesiącach od chwili rozpoczęcia produkcji w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej na rannej zmianie z taśmy montażowej zjechał milionowy samochód „fiat 126b”.

WICEPREMIER M. F. Rakowski spotkał się wczoraj z Prezidium Rady Głównej Centralnego Związku Kolek i Organizacji Rolniczych NSZZ Rolników Indywidualnych.

ZESPÓŁ orzekający Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Gdańsku podjął uchwałę o wydaleniu z partii Bogdana Lisa członka KK NSZZ „Solidarność”.

Księga Guinnessa rezygnuje z obłąkańczych rekordów

„The Guinness book of world records” — to, jak wiadomo, księga światowych rekordów niedorzeczności, do której trafić można, jeśli dokona się czegoś, czego świat jeszcze nie widział. Wydawcy tej książki postanowili ostatnio zrezygnować z kilku szczególnie zwariowanych rubryk, w których znajdował się spis wszelkiego rodzaju pomyłki szabli, jaj w skorupkach, czy pozeraczy mrówek na żywcą.

W nowożytności edycji książki Guinnessa, która ukazała się w czwartek, wspomnianych rubryk już nie ma. Uznano, że nie można prowokować ludzi do czynienia czegoś, co mogłoby ich wprawdzie zaprowadzić do książki rekordów, ale także na cmentarz. Tym samym dotychczasowi rekordziści w rubrykach niebezpiecznych niedorzeczności zostali rekordzistami na wieki — jak np. pewien Francuz z Eyreux pod Paryżem, który zjadł część po części swój rower.

„Guinness book” popiera natomiast nadal działania dziwniactwa, byle tylko nie zagrażały zdrowiu autorów. W tym roku do książki wpisano np. malarza z Nowego Jorku, który „popelniał” 82 tysiące obrażów i które „dada się sprzedać”, a 57-letnia Chilijka, Leontina Albina została uznana za najmłodszą kobietę świata. Gdy ostatnie wydanie książki było już w druku, spodziewała się 45 dzieci.

„The Guinness book of world records” powstała w roku 1955 z namowy piwowarów produkujących piwo tej samej nazwy, gdyż chcieli mieć pod ręką zbiór argumentów reklamowych. Od tamtego czasu księga sama pobliża wszelkie rekordy. Jest bestsellerem wszech czasów, najszybciej sprzedawaną książką świata. (PAP)

Rozmowy „Solidarności” we Francji

Program wizyty w Paryżu delegacji „Solidarności” z Lechem Wałęsą przewidyuje kolejne spotkania z poszczególnymi francuskimi centralami związków zawodowych. 15 bm. delegacja „Solidarności” przeprowadzi rozmowy z Francuską Demokratyczną Konfederacją Pracy (CFDT), która liczy ok. miliona członków i od dawna utrzymuje kontakty z „Solidarnością”. CFDT związana jest z Partią Socjalistyczną.

W tym samym dniu polski związkowiec odwiedził zakłady SNECMA w Corbelles-Essonnes, trzecie co do wielkości francuskie przedsiębiorstwo przemysłu lotniczego i udziałem ponad 80 proc. kapitału państwowego, zatrudniające 10 tys. pracowników. Delegacja „Solidarności” spotkała się z przedstawicielami załogi. (PAP)

Co słysząc?

Niezwykłą kolekcją może pochwalić się docent daga-stańskiej kliniki S. Dawidow. Obejmuje ona przedmioty wydobyte podczas operacyjnych zabiegów z uszu i gardła swoich pacjentów. Monety, zegarki, igły, drobne kości, znaczki, gwóźdź. Ostatnio np. z przewodu pokarmowego kilkuletniego pacjenta usunęto monetę trzykropielkową, którą nieważna matka dała do zabawy swojemu synowi.

OD NIEDZIAŁA

Śmierć prezydenta Anwar Sadata a raczej jej polityczne konsekwencje nadal stanowią międzynarodowy temat numer jeden. Nie ma chyba w obecnej chwili takiego polityka czy przywódcy co Sadat (może tylko Chomeini), który swoją osobą wywarłby tak silne indywidualne piętno w jakimś rejonie świata. Autor niniejszego komentarza w dniu zamachu na Sadata przebywał akurat w Nowym Jorku i miał możliwość natychmiastowego zapoznania się z reakcjami na śmierć wieloletniego i kontrowersyjnego prezydenta Egiptu. Najbardziej o otrzymaniu wieści o tragicznym zdarzeniu, wiele kanałów amerykańskiej telewizji wypełniło się rozmowami, komentarzami, korespondencjami i refleksjami z udziałem czołowych obecnych i byłych polityków amerykańskich. W każdej wypowiedzi dominowało jedno pytanie: co teraz będzie, jak zachowa się następcą Sadata?

W USA (a i nie tylko) to pytanie ma kapitalne znaczenie. Wiadomo przecież, że krucha, ale w końcu wypra-

cowana konstrukcja pokoju w Camp David nigdy by nie została zrealizowana, gdyby nie osoba Sadata. W swej koncepcji pokoju bliskowschodniego i normalizacji stosunków egipsko-izraelskich Sadat był wielkim samotnikiem arabskiego świata, izolowanym przez Iwią część tej sfery kulturowej. Tylko jego osobie zawię-

Egipt nadal w centrum

czają Stany Zjednoczone obecne relacje z Egiptem i tylko Sadat był motorem nieprzewidzianego zwrotu w stosunkach Egiptu z 1973 roku. Czy można się więc dziwić, że jego śmierć — nagła i niesamowita — popuściła tak wielkie wodze fantazji co do możliwości rozwoju sytuacji w świecie arabskim?

Tak było w ubiegłym tygodniu i jeszcze na początku bieżącego. Dziś Egipt znów ma prezydenta. Dotychczasowy zastępca Sadata, Hosni Mubarak, jedyny kandydat do sukcesji otrzy-

mał niemal sto procent głosów — co zresztą nie było trudne do przewidzenia. Ważniejsze — dla liderów Ameryki i świata zachodniego, że podtrzymał swą opinię wypowiedzianą tuż po zamachu, że przychodzi na urząd jako kontynuator polityki Anwar Sadata.

Jednak same gwarancje nowego przywódcy, choć zawsze istotne, niewiele jeszcze znaczą, jeśli niepewność i brak stabilizacji zagrażają krajowi. Nieprzypadkowo jednocześnie z referendium prezydenckim

wprowadzono w Egipcie nadzwyczajne środki bezpieczeństwa w postaci szeregu ostrych posunięć wymierzonych przeciw „osobom zagrażającym bezpieczeństwu i jedności narodowej”. Z kolei przywódca egipskiej opozycji przebywający w Libii gen. Szazli powiedział w poniedziałek, że walka dopiero rozpoczęła się „i będzie kontynuowana dopóki nie upad-

nie będący dziś u władzy autokratyczny reżim. Jedni mówią, że Sadat został zamordowany, a inni, że padł ofiarą terroryzmu. W naszej opinii był to czyn patriotyczny. Odważni ludzie wykonali wyrok śmierci w imieniu ludu”. Zaś prezydent Sudanu Nimejri obarczył w jednym z wywiadów odpowiedzialnością za zamach na Sadata przywódcę Libii Kadafiego i stwierdził, iż... za wszelką cenę trzeba go zabić, wykorzystując w tym celu wszystkie możliwe sposoby.

Na koniec słowo o pokojowej Nagrodzie Nobla. W gorzki sposób wiąże się ona z resztą tego tekstu, skoro Sadat został noblistą w 1978 roku. Tegoroczny zaś werydykt wywołał, zwłaszcza w Polsce, uczucie zawodu. Wiadomo — to miał być Wałęsa... A jednak — może i lepiej się stało? Taką mamy bowiem obecnie cętkę jako naród, że wszystkie ważniejsze sukcesy na arenie międzynarodowej lubimy podbarwiać swoistym postanowieniem, co nie sprzyja krzewieniu tak potrzebnego zdrowego rozsądku. (z-ca)

DO SOBOTY

Koleżance Stanisławie Zarzeckiej

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI JULII SKRZYŃSKIEJ

składa zespół „ECHA KRAKOWA”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 października 1981 r. zmarł tragicznie, w wieku 27 lat, nasz najserdeczniejszy kolega

Leszek Magier

Jego Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia. KOLEŻANKI I KOLEDZY Z ZAŁADU TRANSPORTU KOMBINATU BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO „ZACHÓD” W KRAKOWIE

S. i p.

Władysław Skalny

nasz najukochańszy, najdroższy i nieodżałowany Mąż, Syn, Ojciec, Dziadek i Brat, mistrz blacharstwa samochodowego, zmarł nagle w Krakowie dnia 10 października 1981 r. w wieku 54 lat, pozostawiając nas pogrążonych w głębokim bólu i żalobie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie przy zwłokach w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w sobotę 17 października, o godz. 12, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. ŻONA, MATKA, CÓRKI, SYN, ZIECZOWIE, WNUKI, BRAT I RODZINA

Mówią eksperci „Solidarności”

Antykryzysowe propozycje: recepta czy demagogia?

● Rozmowa z doc. Stefanem Kurowskim i doc. Mieczysławem Rakowskim na temat proponowanego przez nich programu wyjścia z kryzysu

Wystąpienie doc. S. Kurowskiego na Zjeździe „Solidarności”, poświęcone sposobom wyjścia z kryzysu, zostało z aplauzem przyjęte przez salę, krytycznie przez innych ekspertów, ja natomiast uważam, że było to wystąpienie demagogiczne...

— Doc. Kurowski: A mógłbym się dowiedzieć, dlaczego Pani tak sądzi?

— Owszem. Po pierwsze przedstawił Pan delegatom tylko część proponowanego programu i chyba nie przypadkiem były to wyłącznie postulaty dotyczące władzy. Nie natomiast nie powiedział Pan o ciężarach, które społeczeństwo będzie musiało ponieść...

— Istotnie, przedstawiłem tylko część programu, ale moim zdaniem był to fragment, najistotniejszy. Gdybym pokusił się o zrelacjonowanie całości wyszłoby z tego kilkadziesiąt stron tekstu. Ja zaś miałem na to zaledwie 10 minut.

— Tak, ale nawet w części, którą Pan przedstawił delegatom, niezupełnie obiektywnie mówił Pan o rządowym programie antykryzysowym, uwypuklając różnice, a nie podobieństwa między Pańską propozycją a tym co realizuje władza. A te podobieństwa, przynajmniej Pan, jednak istnieją.

— Niewielkie. Duże są natomiast różnice, chociażby w tym, że my gwarantujemy szybkie wyjście z kryzysu (4-5 lat), rząd natomiast mówi o roku 1990. To jest nie do przyjęcia.

— Na czym opiera Pan aż tak optymistyczne prognozy?

— Na realizacji programu, który proponuję. Zasada się on na kilku podstawowych konwersjach, czyli radykalnych przesunięciach w gospodarce kraju:

1. Należy zmniejszyć inwestycje produkcyjne do poziomu reprodukcji prostej mąjtku trwałego, czyli o 125 mld zł i potencjał materiałowo-techniczny przetransferować z tych inwestycji przetransferować do produkcji przemysłowej. W ten sposób rozszerzy się największe gardło w gospodarce, zwiększy się produkcja, a także eksport a w konsekwencji i import niezbędnych materiałów i surowców. Da to pierwszy i tak dzisiaj potrzebny impuls naszej gospodarce, impuls niezależny od importu, na który nas nie stać.

— Ale przecież jest to właśnie jeden z kierunków antykryzysowego działania rządu...

— Tak, różnica jednak polega na tym, że rząd po pierwsze bardzo niekonsekwentnie to realizuje, po drugie ciężka inwestycyjna są daleko niewystarczające i po trzecie wreszcie, rząd mówi o konwersji, ale nie wskazuje kierunków. Ogranicza się inwestycje dla wspomnienia innych inwestycji.

— Powiedział Pan wcześniej, że proponuje Pan kilka takich przesunięć. Jakże jeszcze?

2. Należy dokonać przetransferu czynników produkcji, głównie nawozów sztucznych z rolnictwa uspołecznionego do indywidualnego. Przesunąć części gruntów z PGR, SKR, PFZ sprzedając je chłopom (ok. 1 mln ha). Zmienić strukturę importu (zamiast zbóż pastewnych, środków ochrony roślin i pasze wysokobiałkowe). Nastawić przemysł na produkcję dla rolnictwa. Wreszcie nakłonić wielkoobszarowe gospodarstwa państwowe na specjalizację w produkcji zbóż, natomiast w gospodarstwach indywidualnych rozwijać hodowlę.

3. Trzecia konwersja to przesunięcie nieczynnych środków produkcji z sektora państwowego do prywatnego irog sprzedaży lub dzierżawy (w sferze pozarolniczej). Zaktywizuje to kapitały prywatne i może zapobiec bezrobociu, wchłaniając ok. 1 mln ludzi.

— Różnice między prezentowanym przez Pana programem a programem rządowym widzę (wyłączając może ostatni punkt — trzecią konwersję) w znacznej radykalizacji oficjalnego scenariusza antykryzysowego. Wśród innych ekspertów „Solidarności” panuje opinia, że jest to radykalizacja zbyt daleko posunięta. Pan Bugaj np. twierdzi, że wręcz niemożliwa do realizacji, ponieważ założenia programu są zbyt optymistyczne.

c. RAKOWSKI: — Nasz program nastawiony jest w przeciwieństwie do rządowego

na jak najszybszy wzrost podaży towarów, a trzeba pamiętać, że do programu przekonała ludzi tylko towary na półkach sklepowych nie zaś deklaracje. Poza tym rozciągnięcie w czasie realizacji programu tak jak proponują władze, uderza i w samorząd i w reformę. Jest to pułapka dla reformy, bowiem w sytuacji braku materiałów do produkcji, energii itd. — reforma szybko stanie się przekleństwem załóg. Czy o to chodzi?

— Obawiam się, że nawet realizacja Waszego programu, przy obecnym bałaganie w cenach, szalejącej inflacji i ogromnym nawisie — niewielkie przyniesie efekty. Chaos na rynku pogrzebie nawet najbardziej przemyślane koncepcje antykryzysowe. Czy i na to jest recepta?

— W ekonomii nie ma cudownych recept. Wszystko, o czym do tej pory mówiliśmy również taką receptą nie jest. To trzeba dokładnie przypomnieć do naszej gospodarczej rzeczywistości, sprawdzić i być może tu i ówdzie skorygować. Jeśli chodzi jednak o rynek, to wspólnie z kol. G. Palka opracowaliśmy również scenariusz dla rynku. Zasada się on na kilku pociągnięciach:

● trzeba zamrozić nawis inflacyjny dokonując wymiany pieniędzy do wysokości półtoręj średniej płacy miesięcznej,

● zamknąć lukę inflacyjną przez podniesienie cen żywności do poziomu kosztów produkcji i odblokować wolny rynek na mięso,

● wprowadzić podatek dochodowy od dochodu na członka rodziny, przekraczającego średnią płacę,

● zamrozić wszelkie podwyżki płac do czasu wprowadzenia reformy,

● wprowadzić rekompensatę zwykłej cen, zapewniając każdemu tzw. minimum kryzysowe i wypłacać ją każdemu komu dochody spadną poniżej tego minimum.

— Teraz dopiero rozumiem dlaczego nie przedstawił Pan delegatom tej części programu. Muszę przyznać, że jest to propozycja, o której realizacji rząd nawet nie śmie marzyć. Wymiana pieniędzy, podwyżka cen, zamrożenie zarobków — wszystko jednocześnie, a co na to społeczeństwo? Kto je przekona, że musi ponieść takie koszty? „Solidarność”?

Doc. KUROWSKI: — Wychođenje z takim programem nie jest powinnością związku. Sądzę natomiast, że związek mógłby się zgodzić na podobną propozycję rządu, ale tylko za cenę przedstawienia przekonywającego, całego programu antykryzysowego.

— Nie bardzo rozumiem. Pierwszy rządowy ruch na tej

kryzysowej szachownicy, mówi o podwyżce cen, zablokowała właśnie „Solidarność”...

Doc. RAKOWSKI: Bo sama podwyżka cen nic nie da, spowoduje tylko hiperinflację. Na reformę cen zgodzić się możemy tylko za cenę reformy całej gospodarki, bo tylko wtedy możemy mieć pewność, że ta podwyżka czemuś służy.

Czas do osiągnięcia pełnej degrengolady w gospodarce liczyć się już zaczyna w tygodniach. Tymczasem „Solidarność” pokazuje na rząd, rząd zaś na „Solidarność”. Zamiast działań antykryzysowych, mamy kolejne kryzysy polityczne. Jak długo jeszcze?

Doc. KUROWSKI: — Występujemy z konkretną propozycją wyjścia z kryzysu, teraz już tylko od władzy zależy, czy będziemy ją wspólnie realizować.

— Założmy, że rząd przyjmie naszą propozycję, czy w takim przypadku zgodzić się ją firmować, odpowiadać również za jej niedoskonałości i błędy? Przekonać społeczeństwo do konieczności jej realizacji?

Doc. KUROWSKI: — My nie chcemy zastępować rządu. Dlaczego mielibyśmy cokolwiek firmować? Nasza rola ogranicza się do kontrolowania, aby nasz program realizowany był prawidłowo.

Rozmawiała:
ALDONA LUKÓMSKA



Lublin, podobnie jak wiele innych aglomeracji miejskich, boryka się z brakiem przedszkoli. Najbardziej upośledzona pod tym względem są nowe osiedla mieszkaniowe. W tej sytuacji członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej Czachów (dzielnica Lublina) postanowili na walnym zgromadzeniu mieszkańców poświęcić kilka mieszkań i urządzić w nich po dokonaniu niezbędnych przeróbek chociaż prowizoryczne przedszkola. Pomysł zrodził się w lipcu br., a już we wrześniu wszystko było gotowe do przyjęcia dzieci.

W nowych blokach osiedla Szymanowskiego zlokalizowano dwa biurowe przedszkola przebudowując na ten cel mieszkania typu M-4 i M-6. Pierwsze stało się zapleczem kuchennym i socjalnym, w większym urządzono salki, w których odbywają się zajęcia. W każdym z tych przedszkoli dzieci przebywają przed i po południu, także sześciolatki przygotowujące się do szkoły.

Nie jest to wprawdzie najlepszy sposób na rozwiązywanie trudnych kwestii przedszkoli, ale w obecnych warunkach jeden z niewielu możliwych.

CAF — Z. Jaskiewicz

Opał leży w lasach, ale nabywców brak

Czy drewno może nas uratować zimą?

NASZE LASY SĄ ZANIE-
NDBANE. Od lat z braku chętnych do podejmowania tej ciężkiej pracy rosą zaległości w zabiegach pielęgnacyjnych. Nie wykonuje się więc w potrzebnym zakresie cięć sanitarnych, nie usuwa drzew zlamanych, obalonych przez wiatry, uschłych itp. Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych z konieczności cały wysiłek kieruje na pozyskanie drewna użytkowego dla przemysłu, metalstwa, budownictwa. Skutek jest widoczny: w lasach marnuje się mnóstwo drewna, które z powodzeniem mogłoby służyć za opał. Dochodzi do tego, że na zrębach palą się bezużytecznie całe stopy konarów i drobniejszych gałęzi. Pozostawiać ich nie można, bo stałyby się siedliskiem szkodników. Chętnych do kupienia — nawet za symboliczną opłatą — nie ma.

— Byłem niedawno w Austrii — mówi dyrektor ds. techn. użytkowania lasu, mgr inż. Janusz OPIELIŃSKI — i widziałem, jak tam szanuje się każdy kawałek drewna. Mieszkańcy wsi nie korzystają z węgla, lecz gromadzą zapasy drewna na opał, nie marnując nawet drobnych gałązek. Obok każdego domu można tam zobaczyć całe stopy tego materiału. No i lasy mają dzięki temu czyste. U nas zainteresowanie ludności większej drewnem opałowym zmniejszyło się ogromnie. Dawniej zbierano wszystko skrzętnie, teraz nikt nie ma czasu, nikomu się nie opłaca.

PROBLEM TKWI w tym, że OZLP tylko w niewielkim zakresie jest w stanie przygotować drewno dla odbiorców. A nawet i w tym wypadku pozostaje kwestia transportu, który jest coraz droższy i o który coraz trudniej. Trans-

port zaś musi sobie na własną rękę zapewnić nabywca. OZLP sprzedaje drewno w miarę jego pozyskania, a więc w lesie. Sprzedaje naprawdę bardzo tanio, bo koszt 1 m³ grubizny kosztuje od 80 do 200 zł, zależnie od gatunku, a tzw. drobniacy — do 20 zł. Sprawa wygląda jednak inaczej, gdy doda się do tego przynajmniej 1000 zł za transport. To praktycznie przekreśla możliwości zaopatrzenia się w drewno opałowe mieszkańców miast, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę dodatkowe trudności i stratę czasu związaną z załatwieniem formalności w nadleśnictwie, wyszukaniem środka transportu, przywozem itp. O ile jednak kogoś to nie odstrasza ma oczywiście pełne prawo zakupu drewna, niezależnie od tego, czy mieszka na wsi, czy w mieście. OZLP chętnie widzi każdego klienta, ale ze względu na technicznych nie jest w stanie zajmować się przewozem opału.

W zupełnie innej sytuacji znajdują się rolnicy. Przede wszystkim z reguły mają do lasu znacznie bliżej, poza tym większość z nich dysponuje albo koniem, albo ciągnikiem, a gdy zakończy się sezon prac polowych — również czasem. Mogą więc nawet sami wyciąć, zebrać i wywieźć potrzebny na zimę zapas opału. W takim wypadku OZLP żąda jedynie uzgodnienia z nadleśnictwem rejonu pozyskania drewna, rezygnując z opłaty, jeśli ktoś zobowiąże się wyciąć więcej drewna niż potrzebuje i nadwyżkę pozostawić do dyspozycji nadleśnictwa.

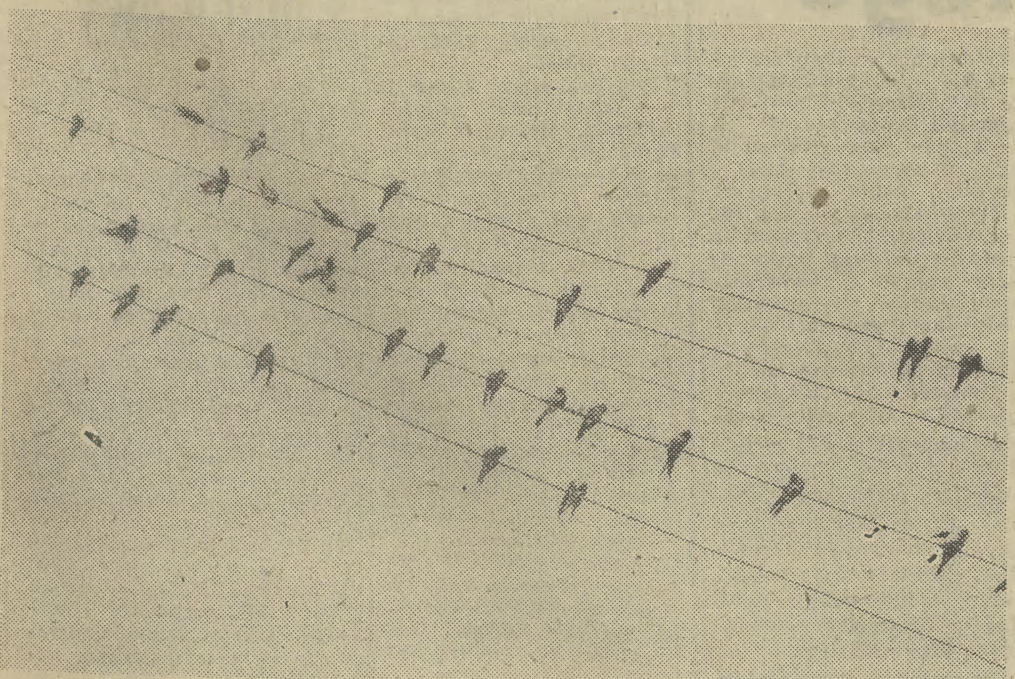
WYDAWAŁOBY SIĘ ŻE warunki są korzystne, tymczasem zainteresowanie rolników — jak dotąd — minimalne. Dyrektor Janusz Opie-

liński liczy, że zmieni się to po zakończeniu jesiennych siewów i wykopków. Oby! Byłoby to z pożytkiem i dla lasów i dla wsi, która w tym roku odczuwa przecież dotkliwy brak węgla i w najbliższej perspektywie nie bardzo może liczyć na radykalną poprawę zaopatrzenia. Na terenach leśnych czterech województw, podlegających Okręgowemu Zarządowi Lasów w Krakowie, czeka już na nabywców 29 tys. m³ „porządne” drewna opałowego i 45 tys. m³ drobniacy, a ponad 43 m³ można pozyskać pracą własnych rąk. Pytanie brzmi: jak dokonać tego, by drewno ogrzewało zimą domy, zamiast butwieć w lesie? (hs)

Milion ton „małej floty”

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, niemate usługi eksportowe świadczą statki żeglugi śródlądowej. Barki „Żegluga Bydgoskiej” i „Żegluga na Odrze” (ok. 60 jednostek) przewożą na drogach wodnych w Belgii, Holandii, Francji i RFN towary masowe.

Przewiduje się, że do końca br. statki naszej „małej floty” przewożą na zlecenia armatorów zagranicznych blisko milion ton towarów. Zagraniczne usługi statków żeglugi śródlądowej są bardzo opłacalne. Do obniżenia kosztów przyczynia się fakt, że kapitanowie statków posiadają tzw. patenty reńskie, które zwalniają ich od obowiązku korzystania z pomocy pilotów w basenach portowych i na drogach wodnych.



Wspomnienie lata.

CAF — Teodor Walczak

W 200-lecie Sceny Narodowej

Pierwsze krakowskie siedziby Melpomeny

Współczesnemu krakowianinowi słowo teatr kojarzy się z określonymi miejscami i budynkami. Można się zastanawiać czy hasło owo częściej wywołuje przed oczami potężną sylwetkę Teatru im. J. Słowackiego czy też charakterystyczny narożnik ulicy Jagiellońskiej i placu Szczepeńskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że przede wszystkim te dwa miejsca przywodzą nam na myśl słowo teatr. 200-lecie narodzin Sceny Narodowej w Krakowie to dobra okazja, aby przypomnieć dawną geografie teatralną miasta i przekonać się przy tym jak długa tradycja wiąże niektóre krakowskie miejsca ze służbą Melpomeny.

WA WĘDRÓWKA po najstarszych salach teatralnych jest dziś niezwykle ułatwiona dzięki „Dziutom teatru w Krakowie w latach 1781—1830”, a stanie się wręcz dziecinnie prosta, gdy 8-tomowy cykl dziejów krakowskiego teatru zamknie tom poświęcony historii budynków teatralnych. Póki co poznajmy te najstarsze sceny i widownie.

Dla krakowianina połowy XVII wieku teatr był rozrywką niemal nie znaną. Bliz-

Rocznica Lutra już niedługo

Przypadająca w 1983 roku 500 rocznica urodzin Marcina Lutra stała się w NRD impulsem do wszczęcia prac rekonstrukcyjnych i konserwatorskich obiektów, związanych z jego życiem i działalnością. Szczególnie żywe tempo przybiera działalność budowlano-rewaloryzacyjna budynków historycznych w Wittenberdze, miejsce szczególnie związanym z pamięcią twórcy Kościoła Ewangelickiego w Niemczech. Przystąpiono m. in. do prac restauracyjnych przy północnej fasadzie kościoła zamkowego oraz jego historycznych wrot, na których Luter przybił w 1517 roku swe słynne „tezy”.

W historycznym obiekcie znajduje się, poddawana obecnie remontowi, mozaika o treści religijnej, długości 45 m i szerokości 2 m. Składa się ona z małych kamyczków o średnicy nie większej niż jeden centymetr. Gruntownemu remontowi poddano także kościół, w którym Luter wygłaszał kazania i w którym po raz pierwszy odprawiono nabożeństwo w języku niemieckim. Skrzydłowy ołtarz świątyni jest dziełem znanego artysty Łukasza Cranacha.

Władze miasta postanowiły również przywrócić dawny kształt i wygląd domowi, w którym żył i umarł humanista i przyjaciel Marcina Lutra — Filip Melanchton. (im)

szę były mu występy orkiestr wojskowych, a wybranym — opery włoskie. Te ostatnie występował dla niewielkiej i wybranej publiczności teatr dworski Teodora Lubomirskiego w pałacu Spiskim przy Rynku Głównym. Pałac Spiski to pierwsza i przez długie lata najważniejsza krakowska sala teatralna. Nim w październiku 1781 roku odbyła się tu premiera „Trzewików morderowych” w wykonaniu zawodowego polskiego zespołu scena pałacu Spiskiego i przylegającego doń pałacu „Pod Krzysztoforami” były jedynym miejscem teatralnych prezentacji. Za sprawą biskupa Kajetana Sołtyka prawdopodobnie właśnie w pałacu krzysztoforańskim po raz pierwszy stanął na scenie będący w jego służbie Wojciech Bogusławski występując w „Meropie” Woltera.

Zainteresowania teatralne biskupa Sołtyka podzielał i przez pewien czas wspomagał ksiądz Wacław Sierakowski, który potem samodzielnie prowadził własny teatr — o ile tak można nazwać imprezy wokalnno-muzyczne, które odbywały się w domu „Pod Zerwikapturem” (dziś domu przy pl. Wita Stwosza 2). Sala ta była bardziej salą koncertową niż teatralną, ale wypada zaliczyć ją do najstarszych scen miasta.

WIADOMO, że miejscem rozpoczynającym dzieje teatru narodowego w Krakowie stała się scena w pałacu Spiskim, na której to Mateusz Witkowski uzyskawszy zgodę magistratu na założenie teatru wystawił w roku 1781 „Trzewiki morderowe”. Jako antreprenier teatralny Witkowski nie wytrzymał w Krakowie długo, bowiem już w następnym sezonie zastąpił go Mateusz Esmond. Witkowski powrócił do Krakowa w roku 1784, gdzie jednak działał już inny energiczny antreprenier Józef Srokowski. Srokowski uzyskał zgodę miasta na granie w sali pałacu Spiskiego, Witkowski na scenie w kamienicy Włoskiej przy Rynku Głównym 7, tej samej spod której kilka wieków wcześniej

ruszył pierwszy polski poczytli-

on. W roku 1786 do rejestru sal teatralnych wpisali się położony nieopodal dzisiejszego Teatru im. J. Słowackiego dworek Filipa Lichockiego. Dziś w miejscu tego dworku przy ul. Szpitalnej stoi budynek Narodowego Banku Polskiego. W teatrze syndyka Lichockiego wystawiono amatorskimi siłami komedię Kaepra Meiszewskiego „Rywale”.

Miejscem teatralnym stał się również w roku 1787 spichlerz ratuszowy, gdzie za zgodą władz miejskich wystawiali opery Domenico Tonioli.

DZIEJE krakowskiego teatru końca XVIII i pierwszej ćwierci XIX wieku wiążą się z niezwykłą i barwną postacią starosty brzegowskiego Jacka Kluszewskiego, któremu zawdzięczamy najstarszy z istniejących do dziś budynków teatralnych.

Kluszewski, w tamtych czasach, jeden z najbogatszych mieszkańców Krakowa nabywał liczne posiadłości: kamienice, pałace, dworki. W roku 1796 kupił od Antoniego i Anny Szastrów dwie kamienice przy dzisiejszym placu Szczepeńskim i ul. Jagiellońskiej, gdzie przeniósł swą teatralną antreprezję z pałacu Spiskiego w roku 1799.

BUDYNEK przy placu Szczepeńskim i dzisiejszej ul. Jagiellońskiej na cały niemal wiek stał się siedzibą krakowskiego teatru. W czasie ponad 40-letniej działalności Kluszewskiego pojawiła się na dość krótko jeszcze jedna sala teatralna przy ul. Szewskiej 8, gdzie występował tzw. „teatr kilkoosobowy” prowadzony przez aktorów Niedzielskiego i Kratze-

ra. Kluszewski zaprzestał swej teatralnej działalności w roku 1830. W tym też roku (30 grudnia) rozpoczyna swą działalność prowadzona przez Jana Mioszowskiego scena przy ulicy św. Jana 22. Wtedy też pojawiła się po raz pierwszy — jeszcze nie z dużych liter — nazwa stary teatr, na określenie budynku przy pl. Szczepeńskim i dla odróżnienia od teatru nowego przy ul. św. Jana.

Od tamtego czasu po dzień dzisiejszy pojawiały się i zniknęły z mapy Krakowa liczne miejsca teatralne. Budynek przy pl. Szczepeńskim jest jednym z tych, które do naszych czasów pozostały teatrem, jednym z najstarszych w Polsce budynków teatralnych od blisko dwóch wieków służących polskiej sztuce. (elg)



Turyści w długiej kolejce do jednego z obiektów zespołu pałacowego Wersalu, rozbudowanego za czasów Ludwika XIV. CAF — AFP

Co masz na polce?

Co czyta Wisława Szymborska?

Prawdę mówiąc, Wisława Szymborska czyta wszystko, co jej upadnie w ręce. Próżno szukać w jej bibliotece ładu, systematycznych podziałów czy nawet zarysów ładu i śladów systematyczności. W tym ogrodzie nie plewionym zarosły wszystkie ścieżki i brak nawet zasad według których można by to wszystko zorganizować. Jest to biblioteka bez zasad a zainteresowania Wiścisielki jeśli już dają się z tego chaosu odczytać nie są

niestety zainteresowaniami zbyt budującymi. Na przykład ma Szymborska wyraźną skłonność do sensacji. Tytuły takich pozycji jak „Boże dzieło”, „Papirowy bandyta”, „Sensacje z dawnych lat”, „Opowieść kobiety porwanej przez Indian” czy „Dziesięć lat wygnania” mają w końcu swoją wymowę.

Ciągnie też Autorkę do Natury co samo w sobie jest chwalebne i czyste ale przecież nawet dziecko zrozumie, iż przesadnie i w widocznym miejscu eksponowane „Vademecum turysty pieszego” jest przysłowiową dymną zastawą, przysłowiowym płaszczkiem „wibrony”, pod którym przemycić się „Ważyma mało znana”, „Olbrzymi i karły w świecie zwierząt” czy „Dziwny świat roślin”. Okazuje się, iż nie tyle o naturę tu chodzi, co o jej mroczne i z nią sprzeczne peryferie. W tym kontekście nawet nie dziwi ostentacyjne holdowanie w urzędniczym i zabobnom. („Księga o magii”, „Pamiętnik jasnowidza”, „Co mówią nasze sny?”). Książki zgromadzone w tej bibliotece nie służą wszakże adoracji ducha, są raczej instrumentami zaspokajającymi doczesne i jak na tę akurat doczesność luksusowe potrzeby. („Budujemy altany”, „Tapetowanie mieszkań”, „Wszystko o gospodarstwie domowym”). Jeśli już uwaga Autorki zatrzyma się przez chwilę na sprawach Szuki to wyłącznie po to, aby i tę dziedzinę sponstrować, aby w niej dostrzec jedynie sensację, plotkę i środowiskowe trucizny. („Plotki z pięciolinii”, „Kradzież Mony Lisy”, „Salony artystyczno-literackie w Warszawie”). Mając do dyspozycji całe dzieje cywilizacji Szymborska wybiera „Cywilizację wielkiego stepu” i „Dziwny świat współczesnych prymitywów”, które to wybory same mówią za siebie.

Hamilton pisał kiedyś, iż najnikczemniejsze bywają biblioteki, w których „Kafka sasiaduje z Jasienicą”, „Wstęp do cybernetyki” z Hemingwayem. W bibliotece Szymborskiej jest niestety jeszcze gorzej. Pseudoplaton leży tam obok Dzięgielewskiego (autor „Jelenia”) a „Słownik polsko-bułgarski” przy sielankach Teokryta. Oczywiście znajdują się tacy, którzy chaos panujący wśród książek Szymborskiej zechcą usprawiedliwiać jej powołaniem. Szkoła zezwalająca poetom na wszystko jest jak wiadomo nadal w Polsce czynna. Istotnie pomiędzy wierszami a felietonami Poetki można dopatrzeć się pewnego podobieństwa. Taki np. fragment: „Okazy chytrości, Brewerie fizjologii. Rośliny hulaszce, rośliny na-

pastliwe, rośliny warowne i rośliny nieobliczalne. Zahamowane i niepoohamowane w rozwoju. Mięsożerne oraz nie mniej drapieżne wegetariarki. Androny wypłatane przez naturę, Baniuluki bulwiaste. Kwiciste brednie. Kolczaste trusie i bezbronne osiłki. Dziwy nad podziw, dziwadła dziwożerne, dziwożery, dziwożłoty urodzive”. Choć ma wystrój zgoła litaniowy służy tu jedynie celom recenzyjno-felietonowym. Być może zresztą podobieństwa te są jeszcze głębsze. Być może są świadectwem postawy konsekwentnie antyliterackiej. Czytanie literatury niewiadomo jaki ma sens — zdaje się twierdzić Wisława Szymborska — natomiast niewątpliwie ma jakiś sens lektura świata. Stąd osobliwy rozrzut upodobań, stąd skłonność do odcyfrowywania każdego napisu.

Jeżeli nawet i jeżeli jednak jest tak właśnie, jeżeli bezład „lektur nadobowiązkowych” może zostać częściowo usprawiedliwiony, to przecież innego defektu książki, innej nieumiejętności Autorki nie da się niczym usprawiedliwić. Felietony Szymborskiej dowodzą mianowicie, iż jest ona „z tych artystów, którzy nie potrafią czegoś zrobić lepiej a czegoś gorzej”. Zdanie to umieszczono w jednym z tekstów odnośni się tam do Aleksandra Gierymskiego. Z tą samą intencją można je również trafnie odnieść do Szymborskiej. Czego jak czego ale tego ona nie potrafi.

JERZY FILCH

Wisława Szymborska. Lektury nadobowiązkowe, Kraków 1981.

Kopiejkowy skarb

Nieopodal Pskowa podczas budowy rurociągu odnaleziono skarb, składający się z samych kopiejek. W Rosji XVI wieku, z której pochodzi znalezisko, kopiejka była najsilniejszym pieniądzem, który wszedł do obiegu po wprowadzonej w 1534 roku reformie systemu monetarnego kraju i nosił oficjalną nazwę „nowogrodzkiej dzięgi”. Nazwa kopiejki zaczęła obowiązywać znacznie później i wywodzi się od kopii w ręku Georgija Pobiedonosca, którego wizerunek wieńczył jedną ze stron monety. Znalezienie w Pskowie monety w liczbie 1000 sztuk, wykonane z wyszkiej jakości srebra, umieszczone były w glinianym naczyniu.

W 80. rocznicę śmierci pisarza

Kraków — Bałuckiego

Michał Bałucki był krakowianinem, urodził się tu 29 września 1837 r. Przy ul. Floriańskiej, w kamienicy Pod Aniołkiem prowadził zakład krawiecki jego ojciec Józef, który pragnął, by syn wyrósł na rzemieślnika. Po Szkole św. Barbary i Gimnazjum św. Anny (m. Nowodworskiego), gdzie przyszły pisarz okazywał zainteresowanie matematyką, zapisał się w 1857 r. na wydział filozoficzny UJ z zamiarem studiowania przedmiotów matematycznych, choć i uczył się na wykłady z zakresu filologii. Humanistyka bardziej go pociągnęła, zaczął pisać, a od 1859 r. drukować. Równocześnie wciągnął się w krag „towarzystwa literacko-artystycznego”, stykając się z A. Szczepeńskim, L. Kubalą, J. Szujskim, W. Luszczykiewiczem, W. Gądomskim, Fr. Wyspiańskim, W. Zeleńskim. Kłopoty finansowe zmusiły go

do zarzucenia studiów, podjęcia guwernerki i intensywnej współpracy z „Dziennikiem Literackim” i „Czytelnią dla Młodzieży”. W Powstaniu 1863 r. zbrojnego udziału nie brał, ale współredagował pismo powstańcze „Kosynier” i był członkiem organizacji narodowej, za co aresztowany, został osadzony u „św. Michała” (obecnie gmach Muzeum Archeologicznego). Tu powstały znane z pieśni słowa „Dla chleba”. Po wypuszczeniu na wolność i krótkim pobycie w Warszawie, rozpoczął w Krakowie wydawanie wraz z Alfredem Szczepeńskim tygodnika kobiecego „Kalina”. Po odstąpieniu „Kaliny” innemu wydawcy, związał się z demokratycznym „Krajem”, gdzie prowadził felieton „Tygodnik krakowski”. Pierwszą komedią „Radcy pana radcy” (1865) przyniosła mu sukces. W 1876 r. ożenił się aktorką Kalikstą Cwiklińską, która po

roku zmarła. Ożeniwszy się po raz wtóry, otrzymał od teściów wille na Zwierzyniecu. Pisał dużo, przyjaźnił się z artystami, miał popularność, a 11 X 1884 r. w lokalu Kola Artystyczno-Literackiego w wesołej kompanii obchodził jubileusz 25-lecia swej pracy pisarskiej.

Żywe dialogi utworów scenicznych, wyposażanie bohaterów w „nazwiska mówiące”, podejmowanie społecznych kwestii, tak w komediach jak i w powieściach, umiarkowane atakowanie wad i przesądów, zasada happy endu, wyraziste portrety — zyskiwały mu poklask publiczności i czytelników, a i dziś nie straciły na popularności. Z czasem jednak brak stosowania nowych rozwiązań w konstrukcji dramatów, płaskie koncepcje, coraz mniejsze zainteresowanie się w problemach współczesności i wrogosc pisarza do modernizmu, doprowa-

dziły do ataków krytyki młodopolskiej, skierowanych przeciw Bałuckiemu, nie wypuszczającemu pióra z ręki. Z tych ataków pisarz wyciągnął tragiczny wniosek — strzał z rewolweru, który padł przed 80 laty — 17 października 1901 r. na Błoniach, koło wejścia do Parku im. Jordana, był skierowany celnie. Krakowianie tłumnie żegnali na cmentarzu Rakowickim pisarza. Imieniem świata dziennikarskiego i Kola Artystyczno-Literackiego przemawiał Kazimierz Bartoszewicz, autor pierwszej o nim monografii. Już w kilkanaście dni później zbierano na fundusz pomnikowy. Pomnik dłuta Tadeusza Boticnickiego odsłonięto 4 maja 1911 r. na Plantach przy Teatrze im. J. Słowackiego, a ul. Polną w Dębnikach przemianowano jego imieniem.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI



Romantyczna Krasula.

CAF — Rybczyński

Tamy na mlecznej drodze (IV)

Mleczarnie pracują pełną parą a w sklepach tego nie widać

Mleko i jego przetwory znajdują się nadal w centrum zainteresowania mieszkańców naszego miasta. Aby przekonać się jak wygląda dystrybucja artykułów mleczarskich postanowiliśmy odwiedzić w nocy dwa krakowskie zakłady mleczarskie — w Nowej Hucie oraz w Balicach. Towarzyszy nam wiceprezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Krakowie — Władysław Wilczek.

GODZ. 23,00, w nowohuckim zakładzie na razie panuje cisza, maszyny produkcyjne stoją, odbywa się właśnie ich kosmetyka, dezynfekcja i przygotowanie do dziennej produkcji. W magazynach natomiast trwa przygotowanie towaru do ekspedycji. Tuż przed północą do rampy załadunkowej podjeżdżają pierwsze samochody. Konwojenci rozpoczynają pracę. Na każde auto trzeba załadować kilkaset pojemników z mlekiem i jego przetworami. Praca jest ciężka, cały załadunek odbywa się bowiem przy pomocy ręcznych wózków; na każdym z nich można umieścić 5 skrzynek. W

nocy trzeba rozwieźć mleko na 32 trasach, dostarczając je do kilkuset odbiorców.

Rozmawiamy z grupką konwojentów oczekujących na swoją kolejkę. Wszyscy skarżą się na nie najlepszą organizację pracy. Mleczarnia bowiem nie zapewnia dostatecznej ilości wózków do transportu mleka z magazynu na samochód. Brakuje również blach, po których można wózkami wjeżdżać na skrzynię wozu. Narzekania konwojentów na tym się nie kończą. Uważają np. że dostawy mleka nieabonamentowego do poszczególnych sklepów są stanowczo za małe. Dochodzi do tego, że placówka handlowa nawet duża, otrzymuje jedynie trzy pojemniki mleka (36 litrów) oraz jedną skrzynkę przetworów. Nie oplaci się więc na dobrą sprawę zajeżdżać pod niektóre sklepy. A kierownictwo placówek całe swoje niezadowolenie z mniejszych dostaw wyraża właśnie konwojentom, podejrzewając ich o kombinację z towarem.

Wchodzimy do hal produkcyjnych. Wiceprezes ds. skupu i handlu mleczarni w Nowej Hucie, mgr Czesław Mróz zapoznaje nas z możliwościami technicznymi zakładu. Powinno się tu przerabiać dziennie ok. 140 tys. l mleka, natomiast obecnie przygotowuje się 160 tys. l mleka do bezpośredniej konsumpcji a oprócz tego wytwarza się do 20 tys. l śmietany, ok. 8 tys. l kefiru i maślanki, 4,5 tony twarogu. W sumie w ciągu doby przez zakład przechodzi ponad 200 tys. l. Urządzenia są już znacznie wyeksploatowane, ciągle któreś z nich jest w remoncie, brakuje części zamiennych.

W jednym z pomieszczeń dwie pracownice zajmują się wykrawaniem z olbrzymich bloków mniejszych kostek twarogu. Są to jedne osoby zatrudnione tej nocy przy bezpośredniej produkcji mleczarskiej.

NAD RANEM udajemy się do kolejnego zakładu w Balicach. Mleczarnia tętni pracą. Nie ma tu rampy załadunkowej, pojemniki z magazynu na samochody przenoszone są przy pomocy wózków akumulatorowych widłowych. W dużym tempie ładuje się kolejne samochody. Ten zakład obsługuje aż 46 tras, na które wyjeżdżają przeważnie duże samochody ciężarowe z przyczepami. Tu praca rozpoczyna się nieco wcześniej niż w Hucie. Mniej jest miejsca do załadunku, mniej też wózków a trasy dłuższe i bardziej rozrzucone w terenie. Ale i tu konwojenci narzekają na organizację pracy. W magazynie panuje bowiem dosyć niska temperatura (ok. 7 stop. C), w lecie na zewnątrz jest natomiast dużo ciepłej. Rozgrzani pracownicy często chorują. Problemem są też dziurawe podłogi. Wózek

Nad dolną i środkową Wołgą znajdują się skupiska kości dawno wymarłych zwierząt. Prawdziwą sensacją było znalezienie skamieniały kości morskich krokodyli z ery mezozoicznej. Współczesne krokodyle żyją w wodach śródlądowych w gorącym klimacie. Do naszych czasów przetrwało 20 gatunków tej niegdyś licznej grupy. W Europie wschodniej znaleziono jedynie kilka kości morskiego krokodyla na Kaukazie. Odkrycia nad Wołgą potwierdzają występowanie morskich form tych gadów znacznie szerzej na terenie Europy.

Krokodyle nad... Wołgą

Nad dolną i środkową Wołgą znajdują się skupiska kości dawno wymarłych zwierząt. Prawdziwą sensacją było znalezienie skamieniały kości morskich krokodyli z ery mezozoicznej. Współczesne krokodyle żyją w wodach śródlądowych w gorącym klimacie. Do naszych czasów przetrwało 20 gatunków tej niegdyś licznej grupy. W Europie wschodniej znaleziono jedynie kilka kości morskiego krokodyla na Kaukazie. Odkrycia nad Wołgą potwierdzają występowanie morskich form tych gadów znacznie szerzej na terenie Europy.

akumulatorowy po załadowaniu nał ok. 20 pojemników z mlekiem waży blisko 5 ton. Wjeżdża więc w koleiny, których nie ma kiedy naprawić. Zakład w Balicach w ciągu doby przerabia ponad 240 tys. l mleka (przy zdolności 180 tys. l). Mleka spożywczo przygotowuje się 160 tys. l, śmietany — 15 tys., kefiru — 10 tys., maślanki do 3 tys., jogurtu — 2 tony, serków homogenizowanych — 6 ton, twarogów — ok. 3 tony. Zatrudnionych jest tu 600 pracowników. Wiceprezes mleczarni ds. produkcji Włodzimierz Szczygiel o prowadzi nas po zakładzie. Wszędzie trwają przygotowania do dziennej produkcji. W tankach magazynowych znajduje się ok. 140 tys. l mleka, które będzie przerabiane od szóstej rano. W laboratorium dyżur pełni Irena Osiecka. Zbadała już wszystkie partie mleka dostarczonego w ciągu nocy. W ogóle mleko zanim trafi do odbiorców przechodzi kilkakrotne badania. Pierwsza próba wykonywana jest już w terenowych zlewniach mleka. Potem w zakładzie bierze się próbki z samochodów. Następna, trzecia próba odbywa się w tankach magazynowych (tzw. próba międzyoperacyjna), kolejna kontrola w trakcie prac produkcyjnych na taśmie i wreszcie ostatnia, piąta — atest już butelkowego mleka. Podobnie z twarogami i innymi przetworami.

Kończymy wizytę w balickim zakładzie. Kierownik zmianowy Jacek Krasicki ekspeduje ostatnie wozy z mlekiem na trasy.

WCIĄGU DNIA odwiedzamy Zakład Obrót Towarowy Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich. Dyrektor mgr Eugeniusz Tyrciński zapoznaje nas ze specyfiką zakładu, który zasięgiem swoim obejmuje woj. nowosądeckie, tarnowskie i m. krakowskie. Zajmuje się koordynacją obrotu towarowego w zakresie artykułów mleczarskich twarogów, a więc serów żółtych, topionych, mleka w proszku, mleka skondensowanego. Zakład wybudowany przed kilkoma laty, znakomicie spełnia swoje zadania.

Zakład ten zajmuje się również dostawą do producentów mleka wszystkich artykułów technicznych potrzebnych do produkcji (butelki, papier, środki czystości, pojemniki na mleko i jego przetwory, przyrządy laboratoryjne a także np. węgiel dla małych serowni). Wyjeżdża stąd dziennie na miasto 11 ciężarówek załadowanych poszukiwanymi artykułami mleczarskimi.

BOŻENA BAKÓWNA



Po Tamizie w Londynie pływają nie tylko normalne statki, ale i prawdziwe domy mieszkalne.

Oktem socjologa Zrzeszamy się

Nie wiem, czy jest w Polsce ktoś, kto potrafiłby podać dokładną liczbę wszystkich stowarzyszeń, klubów, towarzystw, zrzeszeń i innych tego typu organizacji społecznych. Zławsza powstała ostatnio. Ludzie się zrzeszają, by realizować wspólne dla siebie cele.

Jeśli powstaje teraz tak wiele nowych organizmów społecznych to dzieje się tak nie tylko za przyczyną dogodnej atmosfery politycznej. Staje się rzecz istotniejsza: zapelnia się pewna próżnia, istniejąca dotąd w życiu społecznym.

Dotychczasowy, biurokratyczny i autorytatywny sposób rządzenia sprawił, że zdecydowana większość potrzeb społecznych zaspokajali specjaliści do tego powołane instytucje. Miał ten fakt daleko idące konsekwencje, tak pozytywne jak i negatywne. Tych pierwszych było niewiele (owszem, był porządek), bo gwarancja realizacji celów społecznych często sprowadzała się do posiadania subwencjonowanych przez państwo środków materialnych. Taka sytuacja prowadziła do tego, że państwo miało pełną strukturę, swymi instytucjami obejmowało całość życia społecznego, ale cały szkodliwy w tym, iż w tych instytucjach... nie było życia. Rzadko bowiem spełniali ludzkie oczekiwania.

Zrzeszenia same określają sferę swych zainteresowań. Mogą to być sprawy gospodarcze, społeczne, religijne, zawodowe, artystyczne bądź inne, ale wynikające z problemów jakimi żyją ludzie w danym społeczeństwie. To co jest fragmentem życia całej wspólnoty, dla zrzeszeń staje się głównym celem działania.

Jedne zaspokajają bieżące potrzeby społeczne, nierzadko uzupełniając działalność instytucji państwowych (np. pomoc społeczna, inne zamykają się we własnych problemach i środowiskach (stowarzyszenia naukowe), jeszcze inne nie nawiązując pozornie do rzeczywistości zajmują się dyskusją i konstruowaniem programów, które realny świat mogą przybrać gazie w przyszłości (stowarzyszenia o charakterze ideologicznym).

Wszystkie czerpią wadki do swego działania ze społeczeństwa, w którym funkcjonują, ale różny jest ich do niego stosunek: mogą wprost odpowiadać na jego potrzeby lub zajmować się własnymi specjalistycznymi problemami, mogą za cel swego istnienia uznawać przechowywanie i propagowanie tradycji danego społeczeństwa lub ze względu na swój charakter przekroczyć jego granice, tworząc stowarzyszenia międzynarodowe. Ogromnie złożone jest to zjawisko. Ale bardzo ważne, bo autentyczne i o dużej społecznej sile. Ludzie identyfikują się ze swymi zrzeszeniami. Nie wybiera się rodziny, w której przychodzi się na świat, nie wybiera się narodu, którego jest się członkiem. Zrzeszenie się wybiera i to dlatego, że ma ono zaspokoić potrzeby człowieka. Czy jest większa siła od tej, która prze do zaspokojenia naszych potrzeb?

Nie wchodzę w tym miejscu w ocenę poszczególnych stowarzyszeń i zrzeszeń — to już dalsza sprawa — ważna jest sytuacja społeczna, która sprawia (sprawia?), że ludzie się łączą, aby realizować cele ważne dla siebie a także często dla innych, tak samo jak ważny jest fakt, iż niektóre instytucje społeczne, które do tej pory spełniały funkcje faszadowe (vide: Sejm) teraz zaczynają działać zgodnie ze swym przeznaczeniem.

Nigdy nie rozumiałem tej sytuacji: trzydziści parę milionów ludzi, w tym większość z dobrą wolą, inwencją, pomysłami a naprzeciw nich urzędy, skostniała machina o rygorystycznych wymaganjach. Jeśli ktoś do nich nie pa... — musiał odejść i stanąć na boku.

Nie ma sensu zmieniać w tym kraju ani ustroju ani obywateli. Jest sens wykorzystać wartości jakie ludzie i ustrój w sobie niosą.

MARIAN NOWY

Miesiąc w Ameryce

Polska widziana stamtąd: za mgłą, ale i ostrzej

(Korespondencja własna z USA)

Spędziłem miesiąc w Ameryce. Dokładnie trzydzieści dwa dni. Otrzymałem możliwość odbycia podróży po USA jako stypendysta rządu amerykańskiego, a ściślej mówiąc — Departamentu Stanu, który poprzez swoje agendy realizuje wymianę międzynarodową. W czasie tego miesiąca przemierzyłem samolotami i samochodem kontynent północnoamerykański — łącznie prawie jedenaście tysięcy kilometrów od Nowego Jorku po kalifornijskie wybrzeże Pacyfiku i z powrotem. Spotykałem się z dziennikarzami i z intelektualistami, z urzędnikami administracji, z przyjaciółmi i z ludźmi, których nie mogę tak nazwać, z naukowcami i wreszcie ze zwykłymi obywatelami Ameryki wielu kolorów skóry, ras, zawodów i statusu społecznego. Byłem w bez mała 10 stanach, chodziłem po ulicach wielkich urbanistycznych miast, średnich szarych miast Mid-Westu i po czarujących zaułkach Santa Fe lub niezwykłego San Francisco. Nie zapomniałem także doświadczyć cudownej amerykańskiej przyrody na czele z Wielkim Kanionem Kolorado — tym najdziwniejszym miejscem na Ziemi.

A jednak nie znaczę cyklu amerykańskich wrażeń i korespondencji od opisu Ameryki w Ameryce. Bowiem Polak przybywający obecnie do Stanów Zjednoczonych z Polski musi wiedzieć, że często dłużej niż o Ameryce będzie rozmawiał i cierpliwie dyskutował o własnym kraju. O to prosi każdy rozmówca, niezależnie od celu spotkania z nim. Polak musi być również przygotowany na utratę kontaktu z polską rzeczywistością. Wyjechałem z kraju 6 września, a więc w dniu rozpoczęcia Zjazdu „Solidarności”. Przez cały następny miesiąc pilnie wyławiałem wieści z Polski w prasie amerykańskiej, czy na jednym z dwunastu kanałów telewizji. A jednak dzień po dniu czulem, że oddalam się od burzliwego tętna życia naszego kraju coraz bardziej i bardziej, musząc jednocześnie udzielać bezustannych wyjaśnień na temat Polski.

Po co to piszę? Oczywiście nie po to, aby pożalić się na oderwanie od rzeczywistości — na to szkoda miejsca w gazecie. Ważne, że tam, tysiące kilometrów od naszych codziennych spraw widać je za mgłą, ale jednocześnie jakby i ostrzej. Ważne, że widzenie Polski za oceanem pomaga spojrzeć na nią w sposób trudny do osiągnięcia na miejscu: międzynarodowe znaczenie kryzysu w Polsce tak rozmyte i często przez Polaków nie dostrzegane lub wręcz lekceważone jest tam — w ogromnym kraju — przedmiotem wielu dyskusji i obaw.

Rozpowszechniony w Polsce sąd, iż zainteresowanie naszym krajem jest za Atlantykiem żywe i bezustanne daleki jest od prawdy. Bezpośrednie zetknięcie z Ameryką przekonuje, że jest to bardziej kontynent niż kraj. Taką też optykę ma ogromna większość Amerykanów. Europa jest tam daleko i jeszcze mniejsza niż w rzeczywistości. Owszem, zainteresowanie Polską jest spore, ale Ameryka tym nie żyje, nie ma się co ludzi. Całość posierpniowych przemian przeciętnej Amerykanin stawia na płaszczyźnie politycznej, głównie wzajemnych relacji Związku Radzieckiego i obozu socjalistycznego. W rozmowach często dominują szalone stereotypy. Co prawda względnie spory zasób informacji z Polski przynoszą najlepsze gazety codzienne i tygodniowe („Washington Post”, „New York Times”, „Christian Science Monitor”, „Newsweek”, „Time”), ale ich krąg odbiorców to niewielki ułamek społeczeństwa amerykańskiego.

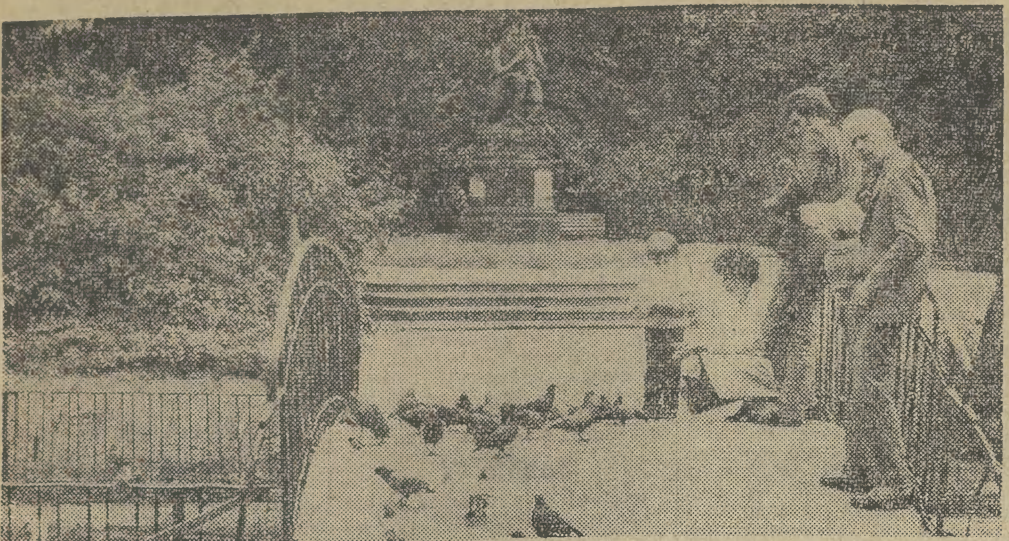
Znakomita większość dowiadytuje się o naszych sprawach z telewizji, gdzie „news” z Polski nigdy nie zajmuje więcej niż pół minuty. Zjazd „Solidarności”, sesja Sejmu, nota rządu ZSRR do rządu polskiego, ingres prymasa, wybor Walęsy — oto tematy „pigulkowo” przedstawiane we wrześniu.

Polska nie jest już sensacją, choć niesmiertelne pytanie: „Wejda czy nie wejda” zadaje każdy średnio zorientowany w sytuacji w Polsce. Inaczej z elitą intelektualną.

Ludzie zawodowo interesujący się polityką posiadają oczywiście duży zasób informacji. Prawie dwie godziny rozmawiałem w redakcji „The Washington Post” z Richardem Weintraubem, redaktorem działu zagranicznego. Choć nie specjalista w tematyce polskiej, to jednak zadziwił mnie trafnością analizy politycznej i roztropnością podbarwioną lekkim sceptycyzmem. Niezwykle miło zaskoczył mnie też przebieg jednego z wykładów na Uniwersytecie stanu Kolorado, w niewielkim akademickim mieście Boulder położonym u stóp wspaniałych Gór Skalistych. Zostałem tam poproszony o wygłoszenie wykładu na temat sytuacji w Polsce dla seminarzystów i profesury wydziału dziennikarstwa. Spodziewałem się agresji, nieprzyjaznych polemik, tymczasem zdrowy rozsądek, kultura polityczna zwłaszcza jeśli chodzi o międzynarodowe uwarunkowania sytuacji w Polsce u wielu studentów były zdumiewająco obecne.

Oczywiście, jak napisałem wyżej, przeciętni Amerykanie widzą nasze sprawy głównie przez pryzmat ostrego podziału: z jednej strony „czerwony reżim” z drugiej — „anioł walki o wolność”. Są oni jednak bardzo chłonni na informacje z pierwszej ręki i choć nie wszystkie są w stanie zrozumieć ze złożoności naszych przemian, to jednak tradycyjna otwartość na nowe i sympatia dla Polski (to już całkiem świeże zjawisko) pozwalają ich w wielu sprawach przekonać i spojrzeć głębiej.

Jedno jest dla Amerykanów najmniej zrozumiałe. Jako ludzie bardzo ciężkiej pracy nie mogą znaleźć wytłumaczenia dla łatwości strajków w Polsce, dla ciągłego spadku wydajności pracy. „Za mało wyścigacie wiosków z kryzysu gospodarczego — a z tego co wiem, jest on po prostu niewyobrażalny w naszych kategoriach” — powiedział mi podczas pobytu w stanie New Mexico emerytowany bankier, konserwatysta i zwolennik polityki Reagana. Taka opinia nie należy do rzadkości. Przy całej sympatii a nawet szacunku do naszej rewolucji (Dokończenie na str. 6)



Zabiegani i zahukani codziennymi kłopotami możemy odpocząć na krakowskich Plantach. Tu jest zawsze tak samo. Fot. Włodzimierz Wojczyk

Propozycje KK FJN

Powołanie Rady Towarzystw Przyjaźni

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że w Krakowie działa już ponad 20 oddziałów towarzystw międzynarodowych. Poza najliczniejszymi: Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Polsko-Bułgarskiej mamy w na-

szym mieście — Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Fińskiej, Polsko-Afrykańskiej, Polsko-Włoskiej, Polsko-Francuskiej, Polsko-Duńskiej, Polsko-Jugosłowiańskiej, Polsko-Indyjskiej, a także Towarzystwa: Polsko-Austriackie, Polsko-Szwedzkie, Polsko-Tureckie, Polsko-Hiszpańskie, Polsko-Japońskie, Towarzystwo Kultury Iberyjskiej, Zarząd Główny Stowarzyszenia Kulturalnego Czechów i Słowaków, Zarząd Główny Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Bułgarów, Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Koło Towarzystwa Kulturalnego Żydów i Związek Uchodźców Politycznych z Grecji im. Nikosa Belojanisa. Od wielu lat działa też Oddział Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Ostatnio natomiast zgłoszono propozycje utworzenia Towarzystw: Polsko-Kanadyjskiego, Polsko-Syryjskiego, Polsko-Holandzkiego oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej.

Wczoraj na spotkaniu przedstawicieli tych Towarzystw, sekretarz KK FJN Tadeusz Wojtaszek omówił nowe propozycje Frontu zmierzające do powołania Krakowskiej Rady Towarzystw Przyjaźni w celu bliższej współpracy i koordynacji wspólnych działań oraz utworzenia w Krakowie stałej siedziby Towarzystw: „Domu Przyjaźni Narodów”. Możliwość taka istnieje po zakończeniu w przyszłym roku rewaloryzacji budynku przy ul. Brackiej 4, gdzie znalazłoby pomieszczenie: biblioteka, sala kinowa, sala od-

czytowa i kawiarnia. Własna siedziba dla działalności imprezowej byłaby pomocna, szczególnie tym Towarzystwom, które nie mają do tej pory żadnego lokum na spotkania z odwiedzającymi ich delegacjami. (aż)



Dla popularyzacji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego ukazał się okolicznościowy znaczek pocztowy wartości 2,50 zł. Na znaczku przedstawiono podobiznę Henryka Wieniawskiego — wybitnego kompozytora oraz fragment skrzypiec Groblich z XVII wieku. Twórca skrzypiec pochodził ze starej rodziny lutników krakowskich. (TC)

Jeżeli chcesz pomóc w ratowaniu Rakowic...

Jak już informowaliśmy, w najbliższą sobotę, 17 października Komisja Opieką nad Cmentarzem Rakowickim Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa organizuje społeczną akcję porządkowania cmentarza. Aby wszystkim chętnym wzięcia udziału w tej niezwykle potrzebnej i pozytywnej akcji przygotować jak najlepiej front prac kierownictwo cmentarza prosi o możliwe wcześniejsze porozumienie się telefonicznie nr 11-47-61. Natomiast wszyscy, którzy w ostatniej chwili decydują się wspomóc akcję porządkowania Rakowic proszeni są o zgłaszanie się w sobotę przed południem w budynku przy bramie głównej cmentarza. (e)

Rozmowa przy ladzie

Do tego wywiadu skłoniła mnie wypowiedź jednej z krakowskich ekspedientek — pani Urszuli Kowalczyk, która stwierdziła, że połowa tego zamieszania, jakie jest obecnie w handlu, to wina środków masowego przekazu, które bez przerwy tylko ludzi straszą, że brakuje wszystkiego.

— Jak w ogóle wygląda w tej chwili praca sprzedawcy przy pustych półkach i natłoku klientów?

— W ogóle nie wygląda. Całymi godzinami stoimy przy ladzie i czekamy na to czy przywiozą czy nie przywiozą towar.

— Nie jest to więc strata czasu?

— Wszystkim wydaje się, że bierzemy pieniądze za darmo. A nie ma nic bardziej przykrego jak takie bezczynne stanie i ciągłe odpowiadanie: nie ma, nie wiem kiedy będzie. Poza tym klenci denerwują się głównie na nas, nierządno obrzucając nas niecenzuralnymi wyrazami. A w mo-

mencie kiedy nadejdzie towar, zaczyna się piekło.

— Wracamy więc do początku, dlaczego wini Pani gazety, telewizję czy radio za te rynkowe kłopoty, a nie po prostu brak towarów?

— Bo okropnie straszą. Mamy właściwie w tej chwili trzy rodzaje klientów:

— To bardzo łatwe. Wczoraj przyszedł np. klient, który poprosił o 6 par spodni, żadnych nie mierzył, szukał najdroższych, kazał wypisać sobie paragon, zapłacił, odebrał towar i poszedł. A więc wiadomo: upłynnia pieniądze.

Ci kupujący na zapas, roz-

dzień koleżanki z sąsiedniego stoiska sprzedaly wszystkie buble, jakie zalegały całymi miesiącami. Poszedł nawet biały poplamiony materiał. Nikt mi nie wmówił, że ktoś go koniecznie potrzebował.

— Ale widzi Pani jakies wyjście z tej sytuacji?

— Najlepszym byłoby posiadanie takiej ilości towarów, żeby było ich pod dostatkiem, ale to jest niemożliwe, bo w tej chwili i tak wykupią wszystko. Może dobrze byłoby natomiast pokazać właśnie w telewizji, przedstawiciele w gazetce, że zakłady produkują, pokazać drogę od fabryki do sklepu, żeby ludzie widzieli, że towar nadchodzi, że nie znika. Myślę też, że część

— Wiele mówi Pani, że straszny...

— Opowiem Pani taką historię. Ukazała się notatka, że zabraknie tkanin ze sztucznego włókna, na drugi

— To bardzo łatwe. Wczoraj przyszedł np. klient, który poprosił o 6 par spodni, żadnych nie mierzył, szukał najdroższych, kazał wypisać sobie paragon, zapłacił, odebrał towar i poszedł. A więc wiadomo: upłynnia pieniądze.

Ci kupujący na zapas, roz-

dzień koleżanki z sąsiedniego stoiska sprzedaly wszystkie buble, jakie zalegały całymi miesiącami. Poszedł nawet biały poplamiony materiał. Nikt mi nie wmówił, że ktoś go koniecznie potrzebował.

— Ale widzi Pani jakies wyjście z tej sytuacji?

— Najlepszym byłoby posiadanie takiej ilości towarów, żeby było ich pod dostatkiem, ale to jest niemożliwe, bo w tej chwili i tak wykupią wszystko. Może dobrze byłoby natomiast pokazać właśnie w telewizji, przedstawiciele w gazetce, że zakłady produkują, pokazać drogę od fabryki do sklepu, żeby ludzie widzieli, że towar nadchodzi, że nie znika. Myślę też, że część

— Wiele mówi Pani, że straszny...

— Opowiem Pani taką historię. Ukazała się notatka, że zabraknie tkanin ze sztucznego włókna, na drugi

Wszyscy muszą się włączyć w ochronę środowiska Śródmieścia

Skażenie powietrza w naszym mieście osiągnęło tak wysoki poziom, że zagraża bezpośrednio jego istnieniu, a także zdrowiu jego mieszkańców. Szczególnie trudna i niebezpieczna sytuacja występuje w Śródmieściu. Przyczynia się do tego zwała zabudowa dzielnicy, duży ruch samochodowy, spora ilość mieszkań opalanych węglem i korzystających z lokalnych kotłowni. Te właśnie lokalne kotłownie (486 sztuk) oraz piece węglowe (200 tys. sztuk) są głównymi źródłami emisji pyłów, dwutlenku siarki, tlenku węgla i sadzy. Zlokalizowane tu zakłady produkcyjne emitują dodatkowo rozpuszczalniki, związki aromatyczne itp.

W tym miejscu warto wymienić zakłady najbardziej uciążliwe w ogóle dla Krakowa, a

szczególnie dla Śródmieścia: KZF „Polfa” emitujące pyły: dwutlenek siarki, benzen, metanol, etanol, trójchloroetylen i inne, Zespół FC Kraków, Ciepłownia Dajwór — emitujące pyły dwutlenku siarki, Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. Śl. Szadkowskiego emitujące pyły dwutlenku siarki, benzyny, ksyleny, trójchloroetyleny oraz ZPT — Zakłady Wyrobów Tytoniowych Dolne Młyny emitujące pyły dwutlenku siarki, substancje aromatyczne itp. W dalszej kolejności wymienić należy: Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”, Zakład Odlewniczy „Zremb”, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, Fabryka Kopert oraz Zakład nr 1 Browar Kraków.

Już ta bardzo krótka informacja najlepiej dowodzi, że

istniejący stan musi ulec poprawie i konieczne jest podjęcie jak najszybciej działań, które zagwarantują tę poprawę. Muszą się w te sprawy włączyć zarówno resorty gospodarcze, terenowe władze administracyjne oraz naukowe. Równocześnie należy wreszcie konsekwentnie egzekwować przepisy dotyczące ochrony i kształtowania środowiska. Zadaniem pierwszoplanowym jest podjęcie skutecznych działań mających na celu dalsze ograniczenie emisji szkodliwych substancji.

Zagadnienia ochrony środowiska naturalnego w dzielnicy Kraków-Śródmieście nie przez przypadek więc będą głównym tematem najbliższej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej. (bog)

Z różnych stron miasta

11 i 12 bm. w godzinach nocnych, nieznanymi sprawcy zdemastrowali szklarnie ogrodu oo. Bernardynów przy ul. Bernardyńskiej 2. Wszystkie znajdujące się w szklarniach chryzantemy, które miały służyć na zapotrzebowanie ludności przed Świętem Zmarłych, zostały połamane i podeptane.

Leżą przede mną dwie identyczne szczoteczki do zębów, jedynakowego kształtu, zrobione z tego samego tworzywa; obydwie wyprodukowano w tej samej placówce: Krakowskiej Spółdzielni Inwalidów Niewidomych. A co je różni? Nie do uwierzenia — cena... W sklepie z artykułami gospodarstwa domowego w Nowej Hucie, szczoteczka taka kosztuje 8 zł, natomiast w sklepie z kosmetykami przy ul. 18 Stycznia — aż 25 zł! Jaki geniusz ustala takie ceny? (zb)

Cheć oficjalnie rozpoczęto grzanie Jeszcze w wielu mieszkaniach kaloryfery są zimne

Od środy — jak już informowaliśmy — rozpoczął się oficjalnie sezon grzewczy. Zaczęły prace centralne źródła ciepła oraz kotłownie osiedlowe i lokalne. Niestety, ciepło nie dotarło jeszcze do sporej części krakowskich mieszkań. Szacunkowo można podać, że nie ogrzewanych jest jeszcze około 30 proc. budynków. W mieszkaniach tych temperatura waha się w granicach 12—14 stopni.

Najgorsza sytuacja ma miejsce w osiedlu Wiśniowa i os. Ugorek. Osiedla te są nieogrzewane, gdyż nie zakończone zostały inwestycje, związane z budową wymienników ciepła. Inwestorem w osiedlu Wiśniowa jest DRMK-4, a na Ugorku Spółdzielnia „Wspólnota”.

Kłopoty wystąpiły też w innych osiedlach. Na Lotnisku są usterki wymienników ciepła (inwestor DRMK-1). Były też trudności z uruchomieniem pompowni w osiedlach: Bieżanów Nowy i Wola Duchacka. Nie dotarło też wszędzie ciepło do mieszkań na wyższych kondygnacjach w Mistrzejowicach. Trwa również wymiana kaloryferów na osiedlu Podwawelskim (ciekawe dlaczego teraz?). Ruszyły już wszystkie duże kotłownie osiedlowe, eksploato-

wane przez MPEC. Natomiast nadal nieczynnych jest około 30 kotłowni lokalnych. Główną tego przyczyną stał się brak palaczy i pomocników, a także... aktualnych opinii kominarskich o możliwości ich rozpalenia.

I na koniec apel do wszystkich administracji, by natychmiast doprowadziły instalacje wewnętrzne w budynkach do sprawności. Doszło już bowiem do zalania mieszkań w rejonie ul. Koniewa i ul. Zapolskiej, gdzie przeprowadzano wymianę grzejników nie wszędzie je podłączając... (ja)

NOTATNIK KRAKOWSKI

- DZIS O GODZINIE:
 - * 20 — „ROTUNDA” — Jazz Club — „Mani Jazz Group” (Włochy).
 - W SOBOTE:
 - * 9 Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — Wycieczka do Krynspinowa; o 10 — Kraków nieznanym — szlakiem legend i anegdot — wycieczka; o 10 — Chłopiec z burz — film fab.; o 12 — Zajęcia Klubowe; o 14 — Gawęda A. Budziszewskiego pt. „Niebezpieczni przyjaciele”. Film z serialu „Pan Samochodzik i Templariusze”; o 16 — Bajki filmowe; o 17 — Dyskoteka dla szkół podstawowych; od 10 do 15 czynna

- jest czytelnia PM. Imprezy bezpłatne.
 - * 9-14 — MDK, ul. Czackiego 11 — Sobótki — konkurs plastyczny, wycieczka do Puchow.
 - * 17 — KDK, s. drewniana — mgr B. Krasnowolski — Rynek krakowski, historia, zabytki, prace konserwatorskie.
 - * 20 — Kościół oo. Bernardynów — Koncert CHÓRU MARIANSKIEGO.
 - W NIEDZIELĘ:
 - * 16 — „STARÓWKA”, ul. Szczepańska 5 — Kolorowe filmy dla dzieci.
 - * 20 — Kościół M. B. Snieżnej — Koncert Krakowskiego Chóru Akademickiego UJ.

- A POZA TYM:
 - * Zebranie Pol. Tow. Farmaceutycznego odbędzie się 19 bm. o godz. 18-iej w sali nr 26 PAN, ul. Sławkowska 17 — referat prof. dr hab. L. Krówczyńskiego pt. „Kongres Nauk Farmaceutycznych FIP w Wiedniu”.
 - * Ogólnopolski Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca odbędzie się w KDK, Rynek Gł. 27 w dniach 17—22 bm. w godz. 12—18 (w niedzielę od 10 do 14).
 - * KDK, Rynek Gł. 27 przyjmują zapisy na Studium Wiedzy o Sztuce w poniedziałki, środy i piątki w godz. 15—20. Pierwszy wykład 11 listopada br.

Na Kleparzu

Wczoraj ceny kształtowały się następująco: marchew 9 zł/kg, cebula 24 zł/kg, kapusta włoska 8,5 zł/kg, czosnek 400 zł/kg, jabolka 30—48 zł/kg, pomidory 35—80 zł/kg, kalafior 6—15 zł/kg, jasiak 170 zł/kg, brukselka 32 zł/kg, rzodkiewka 7 zł/peczek, sałata 8 zł/główna, gruszk 30—50 zł/kg, mak 260 zł/kg, orzechy w łupach 260 zł/kg, podgrzybki 160 zł/kg, opieńki 60 zł/kg, suszone prawdziwki zależnie od jakości i wyglądu odpowiednio 5000, 2400 i 1600 zł za kilogram, suszone podgrzybki 1400 zł/kg, masło 500 zł/kg, ser 11 zł/kg, śmietana 140 zł/kg, jajka 13 zł/szt., kiełbasa podobno wiejska, a na pewno prywatnego wyrobu 350 zł/kg. (jb)

NOTES REPORTERA

ODBYŁY SIĘ wybory nowych władz Związku Polskich Artystów Fotografików...

OD NIEDZIELI do następnej soboty czynna będzie w Śródmiejskim Ośrodku Kultury...

UWAGA byli żołnierze AK! Wznawia swą działalność środowisko byłych żołnierzy AK...

tygodniowy program TV

(Od 19 do 23 X 1981 r.)

Poniedziałek I

13.30 TTR, RTSS - Matematyka. 14.00 TTR, RTSS - Fiz. 15.55 - NURT - Cywilizacja i kultura...

Poniedziałek II

18.15 Pr. dnia. 18.20 Wieczór hiszpański w TP. 18.25 „Madryt wczoraj i dziś” - film dok. 19.00 Kronika (Kr)...

gotowania do MS w piłce nożnej. 21.35 24 godziny. 21.45 „Gdyby kamienie mogły mówić” - poetycka etiuda film. 22.15 „Aplauso” - fragm. pr. rozr. TVE.

Wtorek I

6.00 TTR, RTSS - Matematyka. 6.30 TTR, RTSS - Fiz. 9.00 Spotkania: Jez. pol., kl. 5. 9.55 Plastyka dla kl. 2. 11.00 Dzieje dramatu: Jez. pol., kl. 3 lic. 13.30 TTR, RTSS - Jez. pol. 14.00 TTR, RTSS - Matematyka. 14.30 Godzina dla rządu. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Dziennik. 17.00 Dla dzieci: Michałki. 17.30 PKF. 17.50 Dla młodych widzów: Mag. C.D.N. 18.20 Interstudo. 18.50 Dobranoc. 19.00 Z archiwum telednia: „Przygody pana Michała”...

Wtorek II

17.45 Jez. ang. dla zaawansowanych. 18.15 Pr. dnia. 18.20

Wieczór Studia-2 na antenie „dwójki”. 18.20 Prawda o postaci M. Wołodajewskiego. 18.30 „Wierzyć nie wierzyć” - rep. 19.00 Kronika (Kr). 19.30 Dziennik TV. 20.00 „Wierzyć nie wierzyć” C.D. 20.15 Studio interesujących ludzi. 21.40 Odpowiadamy na pyt. i niejasności dotyczące dzisiejszego pr. I i 2. 21.50 24 godziny. 22.00 Wtorek melomana.

Środa I

6.00 TTR, RTSS - Jez. pol. 6.30 TTR, RTSS - Matematyka. 9.55 Dla szkół: Fiz., kl. 7. 11.00 Dla szkół: Muz., kl. 1. 13.30 TTR, RTSS - Jez. pol. 14.00 TTR, RTSS - Biol. 15.55 NURT. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Dziennik. 16.55 Puchary Europy w piłce nożnej: Legia - Lausanne Sports 17.45 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 18.50 Dobranoc. 19.00 Z archiwum telednia: „Przygody pana Michała” (9). „Porwanie”. 19.30 Dziennik TV. 20.15 „Nasze miasto” adaptacja sztuki T. Wildera - „Nasze miasto”. 21.50 Gimnastyka artyst. 22.15 Pr. publ. 22.45 Dziennik.

Środa II

17.10 Jez. franc. 17.45 Pr. dnia. 17.50 Czy więcej wiemy - „Niebezpieczna przyszłość”. 18.20 Wieczór TV Wrocław na antenie „dwójki”.

nie „dwójki”. 18.30 Klub Seniora. 19.00 Kronika (Kr). 19.30 Dziennik TV. 20.00 Wieczór TV Wrocław na Antenie „dwójki” (c.d.). „Poradnia Zaufanie”. 20.25 Człowiek i środowisko. 20.50 Nowi Singers śpiewają Chopina - pr. muz. 21.15 Białe plamy hist. Polski. 21.45 24 godziny. 21.55 Mag. Konsumenta. 22.20 Kwadrans pios. 22.40 Żelazne drogi Najjaśniejszego Pana.

Czwartek I

6.00 TTR, RTSS - Jez. pol. 6.30 TTR, RTSS - Biol. 9.00 Hist. kl. 6. 10.00 Puchary Europy w piłce nożnej. 11.00 Spotkania: Jez. pol., kl. 3 lic. 13.30 TTR, RTSS - Chemia. 14.00 TTR, RTSS - Biol. 14.30 Godzina dla rządu. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Dziennik. 17.00 Dla młodych widzów: Czwartek TDC. 17.55 Mag. lotniczy. 18.20 Sonda. 18.50 Dobranoc. 19.00 Z archiwum telednia: „Przygody pana Michała” (10) - „Smak zemsty”. 19.30 Dziennik TV. 20.15 „Spadkobiercy pani Burke” (6) - „Wielka przegrana” - (ost. odc. ser.). 21.20 Piłkarski totok. 21.25 Pegaz. 22.05 Dziennik. 22.20 Międzynarod. Konk. Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego.

Czwartek II

17.45 Jez. ros. 18.15 Pr. dnia. 18.20 MS w gimnastyce artyst.

10.00 Kronika (Kr). 19.30 Dziennik TV. 20.00 NURT. 20.30 NURT - Porozmawiajmy. 21.00 NURT. 21.30 24 godziny. 21.40 MS w gimnastyce artyst.

Piątek I

6.00 TTR, RTSS - Chemia. 6.30 TTR, RTSS - Biol. 11.00 Pr. dla najmłodszych kl.: 1-2. 11.55 Dla szkół: Geogr., kl. 8. 13.30 TTR - Uprawa. 14.00 TTR - Hod. 15.40 Red. szkolna zapowiada. 15.55 NURT. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Dziennik. 17.00 Dla dzieci: Dziękuję, jakoś leci. 17.20 MS w gimnastyce artyst. 18.20 Kupić nie kupię... - rep. film. 18.40 Lekarz radzi. 18.50 Dobranoc. 19.00 Z archiwum telednia: „Przygody pana Michała” (11) „Bułat i szabl”. 19.30 Dziennik TV. 20.15 „Na drugiej linii frontu” (6) „Egzamin” film sensac. krym. 21.50 Wszystko o rządzie. 22.20 „Belle époque” - pr. rozr. 23.00 Dziennik.

Piątek II

18.15 Pr. dnia. 18.20 Wieczór TV Łódź na antenie „dwójki” - omów. pr. 18.25 Tradycja muzyki pisana. 19.00 Kronika (Kr). 19.30 Dziennik TV. 20.00 Wieczór TV Łódź na antenie „dwójki” (cd). Wieczór reporterów. 21.45 24 godziny. 21.55 Teatr TV - A. Fredro „Ciotunia”.

PRACA

PRACOWNIK naukowy AGH poszukuje odpowiedzialnej osoby do pomocy w domu lub przy dzieciach. Al. Krasńskiego 19/4.

PRACOWNIKA - renciście - zatrudni do prac pomocniczych „Auto-Service” - Andrzej Żelewski, Kraków, Bronowicka 117.

PRZYJMĘ pomoc domową. Warunki bardzo korzystne. Tel. 44-70-82. g-84136

PRZYJMĘ opiekunkę do 15-miesięcznej dziewczynki. Warunki bardzo dobre. Kraków, ul. Maja 2 m. 52. g-84268

STOLARZY meblowych w pełnym wymiarze godzin oraz do prac zleconych w akordzie zatrudni pracownia - Ostrowski, Kraków, Gazowa 11. g-84514

POTRZEBNA ekspedientka do sklepu agentyjnego „Ada” Karmelicka 50. g-84319

PRACOWNIA kosztów mieszkań zatrudni na dogodnych warunkach Kraków, Bronisława Lipiarz, Nowa Huta, os. Tysiąclecia bl. 3 lub tel. 37-65-66 wewn. 99, godz. 8-20. g-84329

NAUKA

POSZUKUJĘ nauczyciela języka angielskiego oraz niemieckiego dla początkujących. w Nowej Hucie, najchętniej Wzgórza Krzesławickie. Oferty 83965 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STUDENT z Anglii uczy angielskiego. Zawadzki, ul. Piastowska 47, pokój 627. g-83947

MATRYMONIALNE

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne w biurze „ROMEO”, Łódź 11, skrytka 22.

WDOWA, materialnie niezależna - pozna pana inteligentnego, kulturalnego, do lat 70. Cel matrymonialny. Oferty 84531 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ROZWIĘDZONA, z dzieckiem, lat 33, lubiąca dom i elegancję, o dobrej pozycji społecznej, materialnie niezależna, pozna przystojnego Pana, silnej budowy, wzrostu średniego, bez nałogów, z wykształceniem wyższym, mającego ciekawą i ambitną pracę, która lubi i cení. Cel matrymonialny. Oferty 79948 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

OLEJ „Castrol” kupię. Tel. 33-84-02 lub 22-93-54. g-84536

PRZYCZEPE kempingowa, używana - kupię. Oferty 84616 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SILNIK, skrzynię biegów Mercedes 220 D lub 240 D, w dobrym stanie, opony 15 x 175, albo 15 x 185 - kupię. Zakopane, tel. 26-57 lub Kraków, tel. 44-35-23, wieczorem.

KURTKĘ z lisów kupię. Tel. 22-49-84. g-84498

BIAŁY tiul kupię. Tel. 66-20-55.

OBRAZY, rysunki, grafiki, rzeźby, inne antyki - kupię. Oferty 84605 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMRAZARKĘ kupię. Tel. 66-88-73.

OPONY Fiat 125 p - 155 x 13, akumulator 45 Ah - kupię, Zwierzyniecka 17 (zakład radiowy).

PIANINO kupię. Tel. 44-49-66.

FIAT 126 p po wypadku lub do remontu - kupię. Tel. 22-88-60, po godz. 16. g-84244

CEMENT natychmiast kupię. Tel. 37-10-84. g-84507

CZASOPISMA „Freundin”, „Petra”, „Brigitte”, „Für Sie” - kupię. Tel. 11-04-17. g-83823

STRUG elektryczny, ręczny, o mocy 500 W - kupię. Tel. 48-20-55.

PIANINO kupię. Oferty 84575 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WTRYSKARKĘ do tworzyw sztucznych kupię. Oferty 84398 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NOWA łódzka - zdecydowanie kupię. Oferty 84218 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WARTBURG 353 kupię. L. Staffa 5/2, wieczorem. g-84225

BONY PeKaO kupię. Tel. 44-37-38.

6.5000 SZTUK cegły, w tym co najmniej 1.500 sztuk pełnej - kupię. Oferty 84345 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BONY PeKaO lub nowego Poloneza oraz sypialnię - kupię. Kraków, tel. 66-10-71. g-84354

SPRZEDAŻ

FIAT 131 „Mirafiori” - sprzedam. Kraków, ul. Praska 21, w godz. 9-15.

WYMIENIE filzy na telewizor kolorowy (nowy). Tel. 44-70-82.

GRANADA, Golf, Polo - sprzeda biuro pośrednictwa, Bieżanów, Działkowa 12. g-83945

VW MIKROBET 8 po wypadku oraz Skodę fabrycznie nową - sprzedam. Nowa Huta, os. Zielone 21/38. g-84078

PRAKTYKA VLC-2, z obiektywem Pentacón Electric 1,8/50 oraz tele 135 mm - sprzedam. Tel. 44-04-04, godz. 16-18. g-84262

SAMOCHOLOWY zestaw diagnostyczny SD-80 i motorower Jawa - Mustang - sprzedam. Tel. 11-41-75. g-83962

MIRAFIORI, 1976 - sprzedam. Tel. 44-99-34. g-83922

OPONY 165 x 13 „Radial-Rekord” - sprzedam. Tel. 44-46-74. g-83928

KOTKI - angory 5-tygodniowe - sprzedam. Stachewicza 31/73.

FUTRO z rudyh lisów, stan idealny - sprzedam. Oferty 83996 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

8-MIĘSIĘCZNEGO charta angielskiego (greyhound) po championach - sprzedam. Oferty 83986 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

VW POLO, 1977, sprzedam. Ul. Salwatorska 2. g-84645

FUTRO z rudyh lisów - sprzedam. Oferty 83919 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZASTAWA, 1978 - sprzedam. Tel. 11-22-53. g-84269

PIERSCIONEK złoty z granatami - sprzedam. Oferty 83905 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STRZYKAWKĘ insulinową, szwedzka, automatyczna, bezbolesne wstrzykiwanie igły, pilnie sprzedam. Prosta, wygodna w użyciu. Oferty 84606 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIAT 125 p 1500, rok 1979, Mercedes 230, stan idealny, sprzedam natychmiast. Bochnia, Wieżniów Oświęcimia 7. g-84447

WOŁGĘ GAZ 24 z gwarancją sprzedam Bochnia, Sienkiewicza 15. g-84445

„CITROEN” GS, 1974, pilnie sprzedam. Tel. 48-43-42. g-84439

FIATA 125 p, rok 1977, przez ostatni rok użytkowany jako taksówka na 1/2 etatu, zamienię na nowego Fiata 126 p lub sprzedam. Tel. 48-35-57, po 17-tej. g-84625

FUTRO z nutlii, nowe - sprzedam. Tel. 33-77-77, wew. 378.

CEMENT („250”) sprzedam. Tel. 22-88-97, po 18-tej. g-84638

ZŁOTE obrączki, kolczyki - sprzedam. Tel. 44-41-95. g-84570

FIATA Multipla tania sprzedam. Tel. 48-26-41. g-84569

ORGANY elektronowe „Vermona” - sprzedam. Tel. 11-08-63.

WAL korbowy do Fiata 126 p, buty narciarskie Vendramini, nowe - sprzedam. Tel. 66-00-63.

DIWANY sprzedam. Os. Centrum „B” 9/74. g-84401

TAKSOMETR rosyjski, nowy, przerobiony, zalegalizowany - sprzedam. Tel. 48-43-14. g-84662

FIAT 125 p, rok 1980 - sprzedam. Tel. 11-47-81. g-84657

BEAM karakulowy sprzedam. Tel. 37-01-22. g-84954

WZMACNIACZ WS-303, kolumny 40 W, 4 ohm oraz Dama Pik - sprzedam. Tel. 44-72-27. 84530

FORTEPIAN krótki oraz szafa kombinowana jasna - sprzedam. Tel. 44-27-36. g-84240

FIAT 126 p - 600, stan bardzo dobry - sprzedam. Tel. 37-52-61, w godz. 15-18. g-84249

MAGNETOFON szpulowy Deck Sony TC 399, gramofon „Daniel” - sprzedam. Ul. Mysłenicka 228.

FIAT 126 p, 1976 - sprzedam, Komandosów 6 E/68. g-84482

SZNAUCERY - szczeniaki, po złotych medalistach - sprzedam. Zgłoszenia: Warszawa, tel. 41-48-55.

BLACHARKE i inne części do Fiata 127 - sprzedam. Tel. 48-35-23, wieczorem. g-84215

FIAT 125 p, sierpień 1975, 52.000 km - sprzedam. Tel. 55-10-11 wewn. 416. g-84232

SZCZENIĘTA pointery, po championie, zwycięzcach prób i konkursów - sprzedam. Tel. grzeźczościowy 68-39-79. g-84233

RENAULT 18 GTS, stan idealny - sprzedam. Kraków, plac Lagiewnicki 12. g-84367

GRZEJNIKI elektryczne, holenderskie - sprzedam. Kraków, Łużycka 7. g-84309

FIAT 126 p, 1979 - sprzedam. Kraków, Teligi 22/26 (wieczorem).

FIAT 126 p, listopad 1978 - sprzedam. Tel. 37-27-19, po 17-tej.

ŁADE 1510 S, rok 1980 - sprzedam. Tel. 48-03-46. g-84301

TECHNICS - deck RS-M 5, nowy - sprzedam. Tel. grzeźczościowy 33-90-46, po 17-tej. g-84324

ZASTAWĘ 1100 „Mediterran”, rok produkcji 1980 - sprzedam. Tel. grzeźczościowy 33-90-46, po 17-tej.

„MALUCHA” - 1978 - sprzedam. Tel. 33-86-78. g-84337

SAMOCHOŁ marki Syrena R-20, rok produkcji 1976 - sprzedam. Tel. 48-35-54. g-84302

LOKALE

2 STUDENTKI poszukują pokoju. Oferty 84175 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIA samodzielnego poszukuję. Tel. 66-60-69. g-84117

ZAMIENIĘ dwa mieszkania po dwa pokoje z kuchnią, w budownictwie przedwojennym, w centrum - na mieszkanie 4-pokojowe, superkomfortowe, w centrum. Oferty 84261 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 2-pokojowe, 50 m², w centrum - zamienię na podobne lub mniejsze w Dębniakach. Oferty 83899 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-3 własnościowe, I piętro, Zwierzyniec, budownictwo plombowe - sprzedam. Tel. 37-02-76. g-83930

GARSONIERY od listopada poszukuję. Oferty 83908 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KROSNO! M-4 zamienię na mniejsze w Krakowie. Oferty 83909 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYNAJME pokój samodzielny w Śródmieściu 2 studentkom. Czyszn z góry. Oferty 84646 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRACUJĄCA poszukuje osobnego pokoju. Oferty 84428 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ mieszkanie 4-pokojowe, superkomfortowe, okolica „Cracovii”, na 2 mieszkania. Tel. 22-09-52. g-84562

WŁASNOŚCIOWE, luksusowe M-4, os. Widok, sprzedam. Oferty 84561 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ pilnie mieszkanie samodzielnego, najchętniej garsonieri. Zgłoszenia: tel. 22-32-53 codziennie w godz. 15-22. g-84558

MIESZKANIE 2-pokojowe, 52 m², własnościowe, centrum Podgórze zamienię na większe. Oferty 84603 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RZESZÓW! Mieszkanie superkomfortowe - 2 pokoje z kuchnią - zamienię na mniejsze w Krakowie lub Nowej Hucie. Oferty 83996 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MŁODY lekarz poszukuje garsonieri lub M-3 na okres roku, w Nowej Hucie. Tel. 44-84-94.

ZAMIENIĘ połowę piętrowego domu, wymagającego małego remontu, z ogródkiem (dwa pokoje, kuchnia, wysoki parter, 55 m², dzielnica Krowodrza) - na spółdzielcze, superkomfortowe, umebłowane, 4-3-pokojowe, ze słoneczną loggią. Chętnie w tej samej dzielnicy. Warunki do uzgodnienia. Oferty 84549 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PILNIE kupię lub wydzierżawię w najbliższej okolicy Krakowa domek, albo lokal nadający się na warsztat rzemieślniczy. Tylek, tel. grzeźczościowy 33-69-63.

DAM mieszkanie bezinteresownie kulturalnej, samotnej renciście. Modrzewskiego 13/4, godz. 12-13.

POMIESZCZENIE, najchętniej wolno stojące, na zakład wytwórczy kupię lub wynajmę w Krakowie albo okolicy. Oferty 84574 „Prasa” Kraków, Wiślna 2 lub tel. 11-23-30, po godz. 18.

MAŁŻENSTWO wynajmie lub zakupię się mieszkaniami na okres roku. Zgłoszenia: tel. grzeźczościowy 11-77-21, godz. 13-17.

CUDZOZIEMIEC, doktorant AGH, poszukuje w Krakowie 2-pokojowego, superkomfortowego mieszkania, na okres 1-2 lat. Oferty 84438 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DUŻE 2 pokoje z kuchnią, 65 m², w centrum Krakowa - zamienię na pokój z kuchnią, ewentualnie garsonierę. Podać warunki. Oferty 83938 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NATYCHMIAST sprzedam mieszkanie „pewowskie”, 50 m². Adres: Kraków, os. Widok, ul. Na Błonie 13/13. g-84182

BYDGOSZCZ! M-5, 4-pokojowe, telefon, komfortowe - zamienię na Kraków. Oferty 82846 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ŚRODMIEŚCIE! 4-pokojowe, komfortowe, ogrzewanie elektryczne - zamienię na 2-pokojowe i pokój z kuchnią lub garsonierę. Warunki do omówienia. Oferty 83545 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ bardzo pilnie dwupokojowe superkomfortowe mieszkanie, 40 m², balkon, ul. Nawojki - na pokój z kuchnią i garsonierę, ewentualnie dwie garsoniery lub inne. Kłóżyłystne warunki do uzgodnienia. Oferty. 84237 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OS. ZŁOTEGO WIEKU! Sprzedam, 3 pokoje własnościowe, telefon, II piętro. Oferty 84545 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PO POWROTCIE z zagranicy kupię mieszkanie 3-pokojowe, własnościowe. Oferty 84572 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ABSOLWENTKA AGH poszukuje mieszkania. Tel. 37-19-73. g-84140

DO WYNAJĘCIA pokój. Czyszn płatny z góry. Os. Piastów 13/84.

FRANCUZ, pracujący w Krakowie, poszukuje czteropokojowego, superkomfortowego mieszkania z telefonem, z dużym salonem, chętnie w centrum. Tel. 22-09-82, godz. 9-20. g-84652

MAŁŻENSTWO - członkowie spółdzielni mieszkaniowej - poszukuje pokoju z używalnością kuchni. Oferty 84326 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SAMOTNA z 6-letnim synem wynajmie pokój w zamian za pomoc w gospodarstwie. Oferty 84332 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYNAJME cudzoziemcom mieszkanie dwupokojowe w śródmieściu. Tel. 22-89-10. g-843



Podopieczni L. Jezierskiego na stadionie Wisły

MIMO remisu w Sosnowcu, piłkarze Wisły zebraли znów ciężki, za punktatorstwo, brak zaangażowania w walkę, nudne i słabe widowisko jakiego swą grą stworzyli. W tej sytuacji trudno liczyć, by na jutrzejszy ich mecz ligowy z łódzkim LKS-em przyszedł na stadion przy ul. Reymonta tłumy widzów.

Nie dbają zawodnicy o swych zwolenników, o stwarzanie im powodów do zadowolenia. Piłkarskie apanaże są niezależne od kasowych wpływów ze sprzedaży biletów wstępu i to jest chyba jeden z powodów, dla którego większość futbolistów zwykle odebnięta pańszczyzną, starając się jak najmniej zmęczyć w ligowych występach.

Pojedynek „Białej gwiazdy” z LKS-em może być ciekawy w jednym aspekcie. Nie tak

dawno obecny szkoleniowiec drużyny łódzkiej — Leszek Jezierski miał objąć posadę trenera wiślaków, ale wskutek protestu zawodników do tego nie doszło. Być może, będą teraz chcieli krakowianie udowodnić L. Jezierskiemu, że i bez jego prowadzenia potrafia grać dobrze i wygrywać. Czy nie są to jednak tylko moje bezpodstawne spekulacje czas pokaże. Sądząc wyłącznie na podstawie prezentowanej dotychczas przez krakowian gry trudno mieć nadzieję na wielkie emocje.

Oto program kolejki: Wisła — LKS (sędziuje p. Siabik z Katowic), Motor — Bałtyk, Legia — Zagłębie, Stal — Lech, Górnik — Szombierki, Widzew — Pogoń, Ruch — Śląsk i Arka — Gwardia.

W NIEDZIELE przed południem kibice futbolu w Krakowie będą mogli obejrzeć występ „pasiaków”, którzy w ramach mistrzostw II ligi podejmować będą świdnicką Avię. Piłkarze Avii wystartowali dobrze, ale ostatnio jakby zaczynało im brakować oddechu, przed tygodniem stracili punkty na własnym boisku ulegając słabo spisującemu się zespołowi Resovii. Cracovia natomiast zdobyła cenny punkt w wyjazdowym pojedynku z Rakowem, aktualnym liderem tej grupy. Stawiamy więc na krakowian, mając nadzieję że się nie zawiedziemy.

Hutnik wystąpi w Knurowie, przeciwko tamtejszemu

Górnikiem. Obie drużyny sąsiadują w tabeli (3 i 4 miejsce) obie mają identyczny dorobek punktowy (po 12 pkt). Hutnik ostatnio prezentuje dobrą formę, gra szybko, bojowo, może jeszcze trochę za mało skutecznie, ale odniósł już zwycięstwa w meczach wyjazdowych i kto wie czy z najbliższej wyprawy nie wróci także bogatszy choćby o jeden cenny punkt. Różnice w tabeli są minimalne, stawka bardzo wyrównana, lider — Raków ma nad dziesiątą w klasyfikacji drużyna — Błękitnymi zaledwie 2 punkty przewagi. Przetasowania mogą więc być po tej serii gier poważne. Oby krakowskie drużyny poszły w górę. Tego im serdecznie życzymy.

(jl)

Czy będzie to naprawdę ekstraklasa?

Startują koszykarki i koszykarze

W TYDZIEŃ po zespołach drugoligowych, rozpoczynają się rozgrywki ekstraklasy koszykarek i koszykarzy. Terminem ekstraklasy określa się pierwsze ligi, ale ma on też swoją inną wagę — mówi o tym, że są to zawody drużyn świetnych, takich doprawdy ekstraklasa zespołów. Czy w wypadku polskich lig „basketu” można bez zastrzeżeń używać takiego określenia?

Z pewnością nie! Poziom zawodów od szeregu już lat, wyraźnie się obniżył, mało emocji, stąd coraz mniej widzów w halach. Wina za ten stan rzeczy można obarczać trenerów, którzy w miejsce polotu, finezji, elementów widowiskowości lansują grę schematyczną, bardziej statyczną, opartą głównie na precyzji rzutu. Gdy rzut „siedzi” zespół wygra, a gdy zawodniccy ma słabszy dzień, celność szwankuje, mecze się przegrywa. Tak wygląda dziś — na ogół — nasza koszykówka i nie widać przesłanek, które by

ten stan rzeczy miały zmienić. W pierwszej lidze kobiet, może poziom nieco się podniósł, ale te rozgrywki zawsze miały mniejszy ciężar gatunkowy, mniej interesowały kibiców. Jak będzie w tym sezonie? Chyba tak jak w poprzednich. Pewne innowacje dotyczą tylko systemu gier. Otóż drużyny kobiece grające po dwa mecze tygodniowo, z różnymi rywalami a po dwóch rundach takich rozgrywek tworzy się dwie grupy: pierwsza piątka walcząca o tytuł między sobą i druga grająca o spadek. Mężczyźni grać będą na tych samych zasadach ale tylko po jednym meczu w tygodniu i potem podzieleni na dwie piątki, wyłonią mistrza oraz zespoły, które spadną do II ligi.

Wśród dwudziestu zespołów I ligi (po 10 kobiecych i męskich) są dwa krakowskie — oczywiście Wisły, która od wielu lat nie ma w Krakowie już żadnego równego sobie rywala. Zawodniczki „Białej gwiazdy” mają na swym koncie już czternaście mistrzowskich tytułów, teraz przystąpią do walki o kolejny prymat. Sytuacja jest dość trudna, zakończyły bowiem karierę dwie środkowe zespoły — Biesiekierska i Wiązowska, wyjechała do Austrii — Kaluta, a na ich miejsce brak wartościowych następczyni.

Wiele nadziei wiąże klub z młodą Jaskurzyńską, zawodniczką bardzo utalentowaną, która zrobiła ostatnio kolosalne postępy, ale czy zdoła ona skutecznie walczyć z silniejszymi fizycznie, bardziej rutynowanymi środkowymi innymi czołowych zespołów, trudno dziś przewidzieć. Powróciła do drużyny po urlopie macierzyńskim Januszkiewicz, jeśli odzyska dawną skuteczność będzie bardzo silnym punktem drużyny. Ma Wisła najlepszy dziś duet rozgrywających w naszej lidze — Iwaniec i Jaworska, ta trójka uzupełniona reprezentantką Polski — Kosińską oraz Jaskurzyńską będzie z pewnością zaliczać się do ligowej czołówki, a to czy obroni tytuł zależeć będzie tak od skuteczności poczyną krakowianek jak też od formy ich rywalki.

Koszykarze Wisły występować będą w zasadzie w niezmienionym składzie. Podstawowi gracze to: Fikiel, Kudłacz, Międzik, Seweryn, Wielebnowski, pozyskany z Korony Cybula. Trwają starania o Bilińskiego z Korony i Młynarskiego z Górniku Wałbrzych. Jeśli dość wysokiej klasy, jak na polską ligę, indywidualności z Wisły potrafią

grać zespołowo, mogą uplastować się na bardzo wysokiej pozycji. W poprzednich sezonach zespołowość gry pozostawiała wiele do życzenia, czy nowy trener Z. Kozmiński zdoła to zmienić czas pokaże.

Oto zestawienia par w pierwszej lidze gier: kobiety — Wisła z Lechem i AZS Poznań, Stal Stalowa Wola z AZS Poznań i Lechem, AZS Katowice z LKS i Wiązowską, Pabianice, Śląsk z Wiązowską, Polonia Warszawa ze Spójnią Gdańsk, mężczyźni — Zagłębie — Wisła, Legia — Resovia, Górnik — Wybrzeże, Lech — Stal Bobrek i Gwardia Wrocław — Śląsk.

(lang)

Pod koszami II ligi

KOSZYKARKI i koszykarze II ligi rozegrają już drugą serię mistrzowskich spotkań. Zawodniczki Hutnika podejmują gorlicki zespół Glinika i winny łatwo uporać się z rywalkami, podobnie jak i Korona, która gości łódzką Tęczę zespół, który w inauguracyjnej serii wysoko przegrał u siebie z Hutnikiem. Najcięższe zadanie czeka krakowski AZS. Akademicki jadą do Brzeźna na mecz ze Stalą i raczej stoją na straconej pozycji.

W rozgrywkach mężczyzn Hutnik podejmuje Piotrowię i po nieudanym starcie (przegrana z Koroną) będzie zapewne zrehabilitować się przed swoimi kibicami odnosząc zwycięstwo. Korona pojedzie do stolicy na mecz z tamtejszą Polonią, jednym z głównych kandydatów do zwycięstwa w tej grupie. Zadanie podgórzan bardzo trudne i raczej trzeba się liczyć, iż wrócą „na tarczę”.

Dokąd pójdziemy?

Piątek
HOKEJ
Godz. 17 Siedleckiego 7: Cracovia — Naprzód (I liga)
KOSZYKÓWKA
Godz. 16 hala Wisły: Wisła — Lech (II liga kobiet)
GIMNASTYKA
Godz. 17 sala Wisły: Mistrzostwa okręgu juniorek

Sobota
PIŁKA NOŻNA
Godz. 17 boisko Wisły: Wisła — LKS (I liga)
KOSZYKÓWKA
Godz. 13 hala Hutnika: Hutnik — Glinik (II liga kobiet)
Godz. 15 hala Korony: Korona — Tęcza (II liga kobiet)
Godz. 15 hala Hutnika: Hutnik — Piotrowia (II liga mężczyzn)
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 17.30 hala Hutnika: Hutnik — Gwardia (I liga mężczyzn)
Godz. 16 hala Wawelu: Garbarnia — Chrobry (II liga mężczyzn)

Niedziela
PIŁKA NOŻNA
Godz. 11.30 boisko Cracovii: Cracovia — Avia (II liga)
Godz. 14.30 boisko Wawelu: Wawel — Wisłoka (III liga)
KOSZYKÓWKA
Godz. 16 hala Wisły: Wisła — AZS Poznań (I liga kobiet)
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 10 hala Hutnika: Hutnik — Gwardia (I liga mężczyzn)
Godz. 10 hala Wawelu: Garbarnia — Chrobry (II liga mężczyzn)
BOKS
Godz. 11 hala Wisły: Wisła — Wulka (II liga)

Notatnik turysty

W DNIACH 17—18 bm. w Myślenicach — zostanie zorganizowany zlot sportowo-turystyczny, dla wszystkich niepełnosprawnych z okazji Światowego Roku Inwalidy. Z tej też okazji odbył się turniej szachowy w grze blyskawicznej. W punktacji drużynowej zwycięstwo odniosła drużyna Radomia przed Krakowem, natomiast indywidualnie triumfował M. Matuszczak z Wrocławia.

KRAKOWSKI Klub Przewodników Turystyki Górskiej organizuje kurs dla kandydatów na przewodników. Zapisy i informacje w biurze PTTK przy ul. Warszawskiej 11.

Telegraficznie

LIZBONA. W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw świata Portugalia przegrała ze Szwecją 1:2.

WARSZAWA. Przewodniczący GKKFIS Marian Renke wręczył polskiemu piłkarzom, którzy wywalczyli awans do finałów piłkarskich mistrzostw świata medale „za wybitne osiągnięcia sportowe”. Wśród nagrodzonych medalami srebrnymi znaleźli się trzej zawodnicy krakowskiej Wisły — Andrzej Iwan, Jan Jachociński i Piotr Skrobowski. Czwarci wiślak Zdzisław Kapka otrzymał medal brązowy.

WALENCJA. Towarzyskie spotkanie piłkarskie Hiszpania — Luksemburg zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 3:0.

SYDNEY. Do półfinałów halowych tenisowych mistrzostw Australii zakwalifikowali się już John McEnroe po zwycięstwie nad Tomem Gulliksonem (obaj USA) 6:0, 6:1, oraz Australijczyk John Fitzgerald, który pokonał swego rodaka Petera McNamara 6:2, 4:6, 6:3.

Rozpaczliwie usiłował przypomnieć sobie, czy napełnił ją przed wyjściem, ale ciągle nie był pewien.

Wbiegł po schodach wiodących z drogi do baru. Ale w baraku nie było już nikogo, a w drzwiach trzymał straż umorusany Koreańczyk. Marlowe wiedział, że strażnik go nie wpuści, odwrócił się więc, pochylił i pod osłoną baruku przebiegł na drugą stronę. Rzucał się do drzwi i zanim strażnik zdołał się zorientować, był on już przy swojej pryczy i miał w ręku manierkę.

Koreańczyk zaklął ponuro, podszedł do niego i ruchem ręki nakazał mu odłożyć manierkę. Wtedy Marlowe zasalutował zamaszycie i odezwał się po malajsku, gdyż był to język zrozumiały dla większości wartowników: — Witaj, panie. Chyba przyjdzie nam długo czekać, pozwól więc zabrać mi tę manierkę, bo choruję na czerwonkę. — Mówiąc to potrząsnął manierką. Była pełna.

Strażnik wyrwał mu manierkę i podejrzliwie ją powąchał. Potem wylał trochę wody na podłogę, wpełchnął Marlowe'owi manierkę z powrotem do ręki, ponownie zaklął i wskazał na szykujących się w dole do apelu ludzi.

Marlowe, ostaby z ulgi, skłonił się i pobiegł dołączając do swojego szeregu.

— Gdzieś ty się szwendał. Peter — spytał Spence z niepokojem tym większym, że od czerwonki bolał go brzuch.

— Nieważne, ważne, że jestem. — Mając przy sobie manierkę Marlowe odzyskał rezon. — Dalej, Spence, ustawiaj wojsko — powiedział uszczypliwie.

— Odezup się. No dalej, chłopcy, stańcie w szeregu. — Spence policzył swoich ludzi, po czym spytał: — A gdzie Bones?

— W szpitalu — odparł Ewart. — Poszedł zaraz po śniadaniu. Sam go tam zaprowadziłem.

W pierwszej lidze szczypiornistów

Mistrz Polski — Hutnik w pogoni za liderami



BEZ większych sensacji toczą się na razie rozgrywki I ligi szczypiornistów. Na czele tabeli usadowił się duet Śląsk — Wybrzeże, tuż za nim ze stratą 4 punktów obronca mistrzowskiego tytułu — HUTNIK.

Podopieczni Boguchwała Fulary dość pechowo rozpoczęli

nowy sezon. Na początku ponieśli 2 porażki z Anilaną u siebie i z Pogonią Zabrze na wyjeździe, stąd właśnie ta strata do najgroźniejszych rywali w walce o pierwsze miejsce. Na szczęście dla nowohuckiej „siódemki” nie doszedł ostatecznie do skutku wyjazd za granicę jej najlepszego zawodnika Alfreda Kaluzińskiego. Niestety już w pierwszym swym występie doznał od kontuzji i w kolejnych spotkaniach drużyna grała bez swego asa atutowego.

Jak się dowiadujemy Kaluziński wznowił treningi, nie wykluczone więc, że zobaczymy go w sobotę i w niedzielę w hali na Suchych Stawach w meczach przeciwko opolskiej Gwardii. W tym układzie hutnicy byłiby zdecydowanymi faworytami pojedynków z beniaminkiem.

Przy okazji pragniemy poinformować naszych Czytelników o jeszcze jednej sprawie, dotyczącej niewłaściwej postawy czwórki szczypiornistów Hutnika w czasie wyjazdu reprezentacji Krakowa do RFN. Doczekała się ona finału. Za nadużywanie alkoholu Ciałowicz, Garpiel, Gawlik i Skalski otrzymali nagany oraz kary pieniężne.

Powracając do nadchodzącej serii gier dodajmy jeszcze, że oprócz spotkań Hutnika z Gwardią odbędą się mecze: Korony Kielce z Wybrzeżem Gdańsk, Śląska Wrocław z AZS-em Warszawa, Grouwaldu Poznań z Pogonią Szczecin i Anilan Łódź z Pogonią Zabrze. (js)

Na „trzecim froncie”

Wawel — Wisłoka Concordia — Garbarnia

MIMO że krakowskie zespoły całkiem przyzwolcie spisują się w rozgrywkach trzeciej ligi piłkarskiej, Wawel jest wiceliderem, a Garbarnia na siódmym miejscu, nie brak słów krytyki pod ich adresem. W parze ze zdobywaniem punktów nie idzie bowiem podniesienie poziomu gry. Przekładowo Wawel nie przegrał jeszcze meczu, ale większość pojedynków zremisował, w dodatku z przeciwnikami różnej klasy. Jeszcze większą huśtawkę formy demonstruje Garbarnia.

W tym stanie rzeczy trudno przewidzieć czym nas uraczą wojskowi i garbarze w najbliższą niedzielę. Ci pierwsi grają w Krakowie z Wisłoką Dębica i są faworytami, pod warunkiem, że wykażą większą niż ostatnio skuteczność. „Brązowi” natomiast wystąpią w Piotrkowie przeciwko b. drugoligowcowi — Concordii, jeśli uzyskają remis uznamy to za sukces.

Pozostałe mecze 10 kolejki: Korona — Karpaty, Star — Stal Nowa Dęba, Lublinianka — Siarka, Unia — Glinik, Stal Sanok — Polna.

(sas)

James Clavell
Krół szczurów
„KING RAT”
Tłum. Andrzej Pakula
Copyright (c) 1962 James Clavell

— Czemu, do diabła, nie powiedziałeś mi o tym wcześniej.

— A niech to szałog, przecież przez cały dzień pracowałem w ogrodzie! Weź się przycepu do kogo innego!

— A ty się o byle co nie gorączkuj! Marlowe nie słuchał przekleństw, paplaniny i domysłów. Żywił w duchu nadzieję, że pułkownik i Mac mieli przy sobie swoje manierki.

— Po sprawdzeniu stanu swojej grupy, kapitan Spence udał się do podpułkownika Sellersa, któremu nominalnie podlegały cztery baraki i zasalutował. — Sześćdziesiąciu czterech, sir, wszystko się zgadza. Dziewiętnastu na miejscu, dwudziestu trzech w szpitalu, dwudziestu dwóch na robotach.

— W porządku, Spence.

Kiedy tylko Sellers otrzymał odpowiednie liczby ze wszystkich czterech baraków, zsumował je i przekazał pułkownikowi Smedly-Taylorowi, któremu podlegało dziesięć baraków. Z kolei pułkownik Smedly-Taylor przekazał je dalej, a kolejny oficer jeszcze dalej. Czynność tę powtarzano w całym obozie, w więzieniu i poza jego murami, aż wreszcie obliczenia dotarły do komendanta obozu. Komendant dodał liczbę obecnych w obozie do liczby chorych w szpitalu i tych, którzy byli na robotach, a potem prze-

kazał podsumowanie japońskiemu tłumaczowi, kapitanowi Yoshimie. Yoshima przeklął komendanta, ponieważ suma się nie zgadzała. Brakowało jednego człowieka.

Po dźwięczącej godzinie popłochu, znaleziono go wreszcie martwego, na cmentarzu. Pułkownik doktor Rofar z Korpusu Medycznego Królewskich Sił Zbrojnych zbesztal swojego zastępcę pułkownika doktora Kennedy'ego, który tłumaczył się, że trudno jest na bieżąco orientować się w stanie chorych, ale Rofar mimo to go zbesztal, stwierdzając, że orientacja w stanie chorych należy do jego obowiązków. Potem udał się skruszony do komendanta obozu, który zgromił go za nieudolność. Z kolei komendant poszedł do Yoshimy i poinformował go o znalezieniu ciała tłumacza się tym, że trudno jest znać na zawałanie dokładny stan. Teraz Yoshima zgromił komendanta obozu za nieudolność stwierdzając, że to on właśnie jest odpowiedzialny i że jeśli nie może sobie poradzić ze zwykłym stanem jeńców, to być może czas na to, żeby komendę nad obozem objął inny oficer.

Podczas gdy złość mknęła tam i z powrotem po szeregach, koreańscy strażnicy przeszukiwali baraki, zwłaszcza te, które należały do oficerów. Właśnie tam musiało być ukryte radio, którego szukali. Nadzieja tych ludzi, ich jedyna więź ze światem. Strażnicy chcieli je odnaleźć, tak jak im się to udało pięć miesięcy temu. Ale im także, podobnie jak jeńcom zgromadzonym na apelu, upał dawał się we znaki i poszukiwania były pobożne.

Jeńcy oblewali się potem i kłeli. Kilku zemdłało. Chorzy na czerwonkę ciągnęli tłumnie do latryn. Ciężko chorzy kucali lub kładli się tam, gdzie stali i podawali się bólowi skręcającemu wewnątrz, aż do spełnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)